

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

CENA
10 gr.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Abonament mies. w ekspedycji, w kolp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. zwycz. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwycz. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatralna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 311-50, P.K.O. 301.012.

Nr. 62

Katowice, Niedziela 7 marca 1937 r.

Rok 41

Po zwycięstwie Partii Pracy w Londynie

Największe miasto świata pod rządami angielskich socjalistów

Jak już donosiliśmy, wybory municypalne w Wielkim Londynie zakończyły się zwycięstwem Partii Pracy, która zyskała znowu 6 mandatów. Obecnie w radzie miejskiej Wielkiego Londynu „Labour Party” rozporządzać będzie 75 mandatami, a „konserwatywni reformatorzy municypalni” tylko 49 mandatami. Zamiast dotychczasowej większości 14 mandatów, „Labour Party” będzie oddać rozporządzała PRZEWAGĄ 26 MANDATÓW na ogólną liczbę 124 mandatów. Liczba głosów, oddanych w tych wyborach na „Labour Party”,

WYNIOSŁA 883.668, na ugrupowanie „reformatorów municypalnych” oddano 797.379 głosów. Liberalowie, którzy w kilku okręgach wystąpili samodzielnie, otrzymali 20.922 głosy, które jednak były rozstrzelone tak dalece, że nie udało się im zdobyć ani jednego mandatu. Po raz pierwszy w wyborach municypalnych

UCZESTNICZYLI RÓWNIEŻ FASZYŚCI BRYTYJSKY, zjednoczeni w organizacji Mosleya; uzyskali oni 15.278 głosów i NIE ZDOBYLI ŻADNEGO MANDATU.

Zwycięstwo „Labour Party”, jak twierdzą koła, zbliżone do sfer rządowych, przypisać należy przede wszystkim lepszej organizacji wyborczej, a w znacznym stopniu także wybitnej osobistości Herberta Morrisona, b. ministra komunikacji w Rządzie „Labour Party”, przywódcy frakcji „Labour Party” w radzie miejskiej Wielkiego Londynu. Morrison w ciągu 3-ich lat dokonał w obrębie Londynu licznych nowożytnych reform i zdobył powszechne uznanie swą energią i inicjatywą. Wynik wyborów dowodzi również pewnej

RADYKALIZACJI ŚREDNIEJ KLASY ANGIELSKIEJ, ponieważ wyborcy do rady miejskiej Wielkiego Londynu rekrutują się głównie z drobnego mieszczaństwa, urzędników etc. UDZIAŁ KLASY ROBOTNICZEJ, A ZWŁA SZCZĄ BEZROBOTNYCH, JEST W TYCH WYBORACH NIKŁY. Na tym większe podkreślenie zasługuje zwycięstwo Partii Pracy.

UDZIAŁ KLASY ROBOTNICZEJ, A ZWŁA SZCZĄ BEZROBOTNYCH, JEST W TYCH WYBORACH NIKŁY. Na tym większe podkreślenie zasługuje zwycięstwo Partii Pracy.

Po deklaracji Obozu pułk. A. Koca

Oświadczenie

pracowniczego ruchu zawodowego

Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych na posiedzeniu, odbytym 5 marca, w związku

z deklaracją plk. Adama Koca, przyjęła następującą uchwałę: „Polski pracowniczy ruch zawodowy zawsze uznaje dobro Państwa za naczelną zasadę swojej działalności. Pracownicy stwierdzają swój patriotyzm nieprzerwanym szeregiem ofiarnych czynów. Dobro Państwa ruch pracowniczy widzi w skupieniu całego Narodu wokół Armii i Jej Naczelnego Wodza dla wzmocnienia siły obronnej, która stanowi gwarancję rozwoju i potęgę Państwa, opartej zarazem NA DOBROBYCIE I WYSOKIEJ KULTURZE SZEROKICH WARSTW PRACUJĄCYCH MIAST I WSI, do czego dążyć należy drogą stałego postępu i realizacji zasad sprawiedliwości społecznej.

Deklaracja plk. Koca potwierdza naczelną założenia w ZAKRESIE SKONSOLIDOWANIA SPOŁECZNESTWA DLA POTRZEB OBRONY PAŃSTWA. Inicjatywę opartą na tych założeniach, wspólnych WSZYSTKIM OBYWATELOM, należy uznać za akt pozytywny.

PODSTAWĄ DZIAŁALNOŚCI RUCHU PRACOWNICZEGO JEST WOLNOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO I CAŁKOWITA JEGO NIEZALEŻNOŚĆ OD WSZELKICH ORGANIZACJI POLITYCZNYCH.

Zachowując nienaruszalność tych zasad, polski pracowniczy ruch zawodowy oświadcza, że wytyczy swe siły, aby z całą dobrą wolą wspólnie pracować nad podniesieniem Polski w wyższy po przez gospodarcze i kulturalne wzmocnienie społeczeństwa polskiego drogą realizacji podstawowych dążeń i reform, ZAWARTYCH W DEKLARACJI społeczno - gospodarczej związków pracowniczych z dnia 10 września 1936 r.”

Od siebie zwracamy uwagę, że deklaracja ruchu pracowniczego z dn. 10 września r. ub. wypowiedziała się bardzo wyraźnie za koniecznością przebudowy ustrojowej Polski, za pełną niezależnością pracowniczego ruchu zawodowego, i za koniecznością jego współpracy z ruchem robotniczym.

Ruch zawodowy pracowni-

czy, skupiony w „Komisji Porozumiewawczej”, jest gotów do jaknajwiększego wysiłku na rzecz obrony Państwa; tu nie ma żadnych kwestyj spornych; ruch zawodowy pracowniczy podtrzymuje zarazem dwie zasady:

- 1) deklarację wrześniową z roku 1936;
- 2) swoją niezależność.

Krwawa rzeź Abisyńczyków

Agencja Stefani donosi: „Z granicą, w szczególności w Afryce i Azji, kursują tendencyjne wiadomości, zawierające fantastyczne szczegóły o zamachu w Addis Abebie, w dniu 19 lutego. Twierdzą tam mianowicie, że wojsko włoskie zmasakrowało wszystkich obecnych podczas zamachu Abisyńczyków oraz, że żołnierze i robotnicy włoscy mordowali w dzielnicy, zamieszkałej przez kra-

jowców, mężczyzn, kobiety i dzieci oraz podpalali domy. Ofiary w zabitych miały wynosić fantazyjną liczbę 6 tysięcy. Nie należy dodawać, że wszystkie te wiadomości są całkowicie pozbawione prawdy i że należy im kategorycznie zaprzeczyć.”

Agencja Stefani zapomina o własnym komunikacie, donoszącym o rozstrzelaniu prawie 2.000 ludzi przez faszystów.

Zamordowanie Czang-Sue-Lianga

Agencja Domei podaje niespodziewaną pogłoskę, która nadeszła do Tokio z Pekinu i Tientsinu o

tym, jakoby marszałek Czang-Sue-Liang został zamordowany w Tenghouo.

Rząd tow. Bluma uderza w międzynarodową spekulację

Wprowadzenie swobodnego obrotu złotem we Francji w myśl uchwały rady ministrów, nie stanowi całkowitego zniesienia ograniczeń handlu złotem, jakie zostały wprowadzone w art. 8-ym ustawy monetarnej z dn. 1 października 1936 r. Z tekstu dzisiaj uchwalonego wynika, że zakaz eksportu złota z

Francji zostaje utrzymany, a swoboda obrotu złotem przewidziana zostaje w obrotach wewnątrz kraju.

Jakkolwiek fundusz stabilizacyjny utrzymany został nadal w tej samej formie, to jednakże powołanie do kierownictwa tego funduszu specjalnego komitetu rzeczoznawców z tak wybitną osobistością, jaką jest prof. Karol Rist pozwala przypuszczać, że metody pracy tego funduszu ulegną pewnej rewizji.

Wprowadzona zostaje polityka interwencji na rynku rent za pośrednictwem kasy depozytowej.

Jeżeli chodzi o pożyczkę na cele obrony narodowej, to będzie ona płatna we frankach, lub dolarach, czy funtach szterlingach, co dowodzi, że Rząd nie obawia się ewentualności obniżenia się kursu franka w stosunku do walut amerykańskiej i angielskiej.

Zebranie przedstawicieli wielkich banków, omówiło zasady, na których podstawie wyemitowana zostanie, prawdopodobnie już od poniedziałku, pożyczka obrony narodowej.

Zaznaczyć należy, że przewidziany jest szereg przemówień kierowniczych osobistości państwa, nawołujących ludność do subskrybowania pożyczki.

Sama osoba prof. Rista, wybitnego uczonego i praktyka, nadaje komitetowi rzeczoznawców specjalne znaczenie. Prof. Karol Rist, znany jest ze swych prac w dziedzinie ekonomicznej. Od r. 1926 do 1929 prof. Rist sprawował funkcję wicegubernatora Banku Francji. Odznaczony on się w czasie swej współpracy z premierem Poincare w okresie stabilizacji franka w r. 1926. Od tego czasu prof. Rist sprawował liczne specjalne misje, powierzane mu przez Rząd francuski.

Milion ludzi w więzieniach

Według danych, ogłoszonych przez Komisję Socjalną Ligi Narodów, w więzieniach całego świata przebywa ponad 1 milion ludzi. Na 100.000 mieszkańców przypada w Anglii 27—30 więźniów, we Francji — 70, w Szwajcarii — 164, w Niemczech i państwach środkowo - europejskich

ponad 200, w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn., gdzie znajdują się największe więzienia, dostaje się do więzień około 200.000 osób rocznie, w Indiach — 150.000. Do niedawna Palestyna należała do krajów, posiadających najmniej uwięzionych, po ostatnich zaś rozruchach sytuacja zmieniła się.

Śmierć zaskoczyła ich w czasie ataku gazowego

Na górze Montebello, o którą w czasie wojny światowej toczyły się ciężkie walki między Austriakami i Włochami, znaleźli więźniacy podczas prac rolnych szkielety 25 żołnierzy włoskich. Śmierć zaskoczyła żołnierzy w

czasie ataku gazowego, o czym świadczy brak jakichkolwiek ran i nałożone maski gazowe. Mundury oraz poszczególne części uzbrojenia uległy stosunkowo niewielkiemu tylko zniszczeniu.

Zamordował swoich rodziców a ciała włożył do pieca i rozsądził granatem

Przed Sądem przysięgłych w Złoczowie toczyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Grzegorzowi Dackowowi, który siekierą zabił swoich rodziców, a potem zwłoki ich ułożył na przypiecku, zaś do pieca włożył granat. Wybuch granatu rozsądził piec i uszkodził zwłoki zamordowanych, nie do te-

go jednak stopnia, żeby nie było można poznać, iż zostali zamordowani uderzeniami siekiery. Dackow przyznał się w śledztwie do zamordowania rodziców. Po potwierdzeniu winę wyrok sędziów przysięgłych, trybunał skazał Dackowa na karę śmierci przez powieszenie.

Fala strajków w Ameryce

Ofensywa amerykańskiego ruchu robotniczego

Stany Zjednoczone znajdują się pod groźbą nowej fali strajków. Delegaci jednej z fabryk w Pittsburgu, zatrudniającej 45 tys. robotników zażądali podwyżki zarobków. W razie nieuwzględnie-

nia tego żądania, we wtorek wybuchnie strajk. Chicago strajkuje 2.000 szoferów. Domagają się oni podwyższenia procentu od wpływów.

Sytuacja na froncie

Jak donoszą z Gijon, oddziały powstańcze podjęły wczoraj atak na odcinku Buena Vista — San Lazaro, w okolicach Oviedo. Powstańcy usiłowali zaskoczyć wojska rządowe na pozycjach, zbudowanych na Monte Pando i w tym celu zgromadzili na tym odcinku znaczne siły. Atak rozpoczęły był na odcinku Ilivares, lecz wojska rządowe odparły powstańców.

Według urzędowych wiadomości z Bilbao, dwa baskijskie okręty wojenne spotkały w pobliżu wybrzeży baskijskich kłótnik powstanczy „Canarias”, który eskortował statek handlowy, płynący do portu Pasajes. Po zacieklej walce, w której brały udział baterie nadbrzeżne, okręty baskijskie

zdołały zawładnąć eskortowanym przez kłótnik statekiem. Jak przypuszczają, kłótnik „Canarias” trafiony został jednym z pocisków, gdyż w chwili, gdy zawracał na pełne morze, widać było gęsty dym, unoszący się nad pokładem.

Grecki okręt - cysterna „Loukia” zatonał, wpadłszy na minę. Miał on na swym pokładzie załogę z 23-ich marynarzy.

Statek został dosłownie rozdarty wybuchem miny na dwie połowy. Niezwłocznie po wybuchu miny cały statek stanął w płomieniach. Statki, znajdujące się w pobliżu podążyły natychmiast na pomoc, ale przybyły na miejsce katastrofy zapóźno.

Jak w powieściach Maya

Powstanie Indian w puszczy Amazonki

Według telegramu dyrektora linii kolejowej nad rzeką Tocantins, nadeszłego do Belem (nad ujściem Amazonki w Brazylii), Indianie napadli na stację kolejową Aiboca i osiedle Maraba, zabijając dwóch ludzi ze służby kolejowej i raniąc kilku innych. Podobno Indian zebrano się na tę wyprawę wyjątkowo wielu, gdyż siły ich przekraczały liczbę 1000 wojowników, pochodzących z głębi dziczyzny lasów z nad źródeł prawobrzeżnych dopływów Amazonki. Rząd stanu Para zdecydował podobno wysłać

dwie bataliony wojska dla ochrony linii. Napięta sytuacja z północy donosi, że i inne linie kolejowe przecinające dziczyne lasy st. Amazonas są zagrożone przez Indian, którzy okazują niezadowolone, czując się niepokojonymi w swych rejonach. W związku z „pacyfikacją” szczepliwość Indian jest jeszcze dokończająca, został dyrektorem tej kolei mianowany delegatem służby „ochrony” Indian na terenach leżących w obwodzie Ma deira, Mamore i Guapore.

Rząd Czechosłowacji wycofuje książkę Szeby ze sprzedaży

Pismo rumuńskie „Porunca Vremlui” donosi z Pragi, że Rząd czechosłowacki nakazał wycofać ze

sprzedaży książkę pośła czechosłowackiego w Bukareszcie, Szeby.

Życie w Związku Sowieckim

W oświetleniu urzędowej prasy sowieckiej

WALKA Z KOMISARIATEM OŚWIATY UKRAINY.

„Za Komunistyczne Proświeszczenie” atakuje w niezwykle ostry sposób ludowy komisariat oświaty Ukrainy oraz partijną organizację tego komisariatu, oskarżając je o „zaśmieszanie elementem kontrowersyjnym”. — Dziennik pisze, że oczyszczenie komisariatu od takich „wrogów na rodzie” jak Szumski i Skrypnik, nie pomogło, gdyż komisarz ludowy Zatonski, jego zastępca Diatuk, Hajita i Bodanski oraz sekretarz partyjnej organizacji komisariatu Czupko, nie wyciągnęli z tego faktu dla siebie nauki! Poza tym wykryci zostali — jak pisze dziennik — w aparacie komisariatu kontrowersyjności No masz, Solowiej, Wilko, Tabakmacher, dyrektor instytutu pedagogicznego w Kijowie oraz wielu innych. Na zebraniu partii zapadła uchwała o rozwiązaniu komitetu partyjnego i o usunięciu Czupko ze stanowiska sekretarza teko gomitetu.

WIDMO TROCKISTÓW NIE DAJE IM SPOKOJU.

„Za Industrializację” stwierdza w artykule wstępnym, że ruch stachanowski nie będzie się mógł rozwijać pomyślnie, jeśli kierownictwo przedsiębiorstw oraz inżynierowie i technicy nie okażą pomocy i nie staną na jego czele. Ruch stachanowski wymaga — zdaniem dziennika — również ochrony od zamachów ze strony i. trockistów, którzy wprost

mordowali stachanowców (?). Jako przykład dziennik podaje wypadki zabójstw stachanowców w Kemerowie i Gorłowskim kombinacie chemicznym. Poza tym dziennik zaznacza, że ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa wysuwane są „zgniłe teorie”, iż stachanowcy sami sobie dadzą radę z likwidacją rezultatów szkolenia trockistów. Do propagowania takich „zgniłych teorii” przynajmniej się również dziennik „Za Industrializację” i wyraża skruchę.

Dlatego dziennik takie „zgniłe teorie” propagował dotychczas, a obecnie się ich publicznie wyrzeka, redakcja nie wyjaśnia.

TROCKIŚCI WYWOŁALI... KRYZYS MIESZKANIOWY.

Dyrektor fabryki wagonów w Niżnim Tonginie na Uralu oświadczył, że dziesiątki i setki inżynierów oraz wykwalifikowanych robotników zostało zmuszonych do porzucenia fabryki z powodu ostrego kryzysu mieszkaniowego. Plan budowy domów mieszkalnych nie został wykonany — jak twierdzi „Trud” — wskutek szkolenia akcji trockistów. Budowa w dalszym ciągu prowadzona jest w ten sposób, że rozpoczęte budowlę nie są wykonywane, a rozpoczyna się nowe.

SĘDZIA SOWIECKI DWUKROT- NIE PODPALIŁ GMACH SĄDU.

Na sesji wyjazdowej najwyższego sądu republiki rosyjskiej w Saransku zapadł wyrok skazujący na śmierć przez rozstrzelanie

sędziego rejonowego sądu ludowego Demidowa, który dwukrotnie podpalił gmach sądu i zamordował stróżkę gmachu sądowego, aby zniszczyć dowody swego łapownictwa. Cztery obywateli, którzy dawali łapówki skazanemu, skazani zostali na więzienie na okres od 2 do 7 lat (PAT).

Już we wtorek, 9 marca

rozpoczniemy druk sensacyjnej powieści detektywistycznej p. t.:

„Śmierć filantropa”

pióra E. C. BENTLEY'A i H. W. ALLENA.

Budżet na plenum Senatu

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu rozpatrzono dziesięć działów budżetowych.

BUDŻET PREZYDENTA

Referent zwrócił uwagę na szczupłość tego budżetu, ze względu na ogrom zadań, jakie nowa konstytucja nakłada na Prezydenta.

BUDŻET SENATU.

Podczas dyskusji nad budżetem Senatu sen. Jagrym - Maleszewski narzeka na zbyt szybkie tempo prac, co ujemnie odbija się na jakości ustaw tak pod względem merytorycznym, jak i językowym. Nie widzi żadnej konstytucyjnej przeszkody, by sesja trwała dłużej, niż 4 miesiące.

Sen. Leszczyński podziela tę opinię i doradza powołanie ciała opiniotwórczego. Zgłasza odpowiednią rezolucję.

Budżet Sejmu i budżet Prezydium Rady Ministrów nie wywołały żadnej dyskusji.

BUDŻET NAJW. IZBY KONTROLI

Sprawozdawca sen. Fudakowski wyraża się z najwyższym uznaniem o pracy tej instytucji, a zwłaszcza o pracy jej prezesa. Budżet NIK, wynoszący 4.600.000 zł., zdawałoby się jest budżetem czysto konsumpcyjnym, a w rzeczywistości jest bardzo produktywnym, gdyż oszczędza Państwu duże sumy.

BUDŻET MIN. SPRAW ZAGR.

Budżet MSZ referowała sen. Jaroszewiczowa. Dużo miejsca w referacji poświęciła Gdańskowi. Sen. Jaroszewiczowa powiedziała: „Stopniowe kulturalne oddalanie się Gdańska od Polski, systematyczne zmniejszanie się polskiego stanu posiadania w Gdańsku, ciągłe powtarzające się szkany władz gdańskich, utrudniające obrót towarami z Polski, fakt zmniejszania się zainteresowania Ligi Narodów w wykonywaniu swych gwarancji w stosunku do wolnego miasta — wszystkie te okoliczności zmniejszają znaczenie Gdańska, jako portu. Gospodarczy separatyzm Gdańska utrudnia pracę

Na marginesie deklaracji p. Koca

Walka klas. Międzynarodowość. Uwagi p. Miedzińskiego

W „Gaz. Polskiej” p. Miedziński snuje dalej swe komentarze do deklaracji p. Koca. Czytamy uważnie, bo to są — pono — komentarze miarodajne.

Tym razem chodzi o ruch robotniczy. P. M. wraz z deklaracją od-

zuca komunizm. W tej sprawie obecnie pisać nie będziemy, bo ostatnia Rada Naczelna P. P. S. i kongres radomski stanowczo się wypowiedziały przeciwko współpracy z komunistami. Dziela nas, socjalistów, od komunistów różne momenty. i stosunek do dyktatury, o którym pisał niedawno tow. Żuławski; i zasada „wództwa” w Kominternie, o której pisał bundowiec t. Alter, i poprostu to, że cały Komintern zależny jest całkowicie do Moskwy, czyli od państwowej polityki ZSSR; stąd niesamowite skoki taktyczne lat ostatnich.

Druga sprawa — to międzynarodowość. P. M. odrzuca tę międzynarodowość i powołuje się na rok 1914, kiedy to socjaliści niemieccy i francuscy walczyli ze sobą z bronią w ręku. Jest to problem obszerny — nie możemy go rozwijać na marginesie. A więc tylko parę uwag. Patriotyzm wcale nie wyłącza międzynarodowości. Podkreślał to najsilniej Jaures, wielki francuski patriota, uznany przez cały swój naród, i zarazem internacjonalista, wszak został właśnie podstępnie zabity za walkę o pokój, o internacjonalne zbliżenie narodów. Tow. Vandervelde w swych ostatnich artykułach i wywiadach silnie akcentuje konieczność zasady międzynarodowej, właśnie w dzisiejszych czasach piekielnych nienawiści i zbrojeń, a czyż tow. Vanderveldemu, ministrowi z okresu wojny, ośmieli się kto zarzucić brak patriotyzmu? Ten, kto odrzuca zasadę współpracy międzynarodowej, odrzuca zasadę ludzkości.

Deklaracja p. Koca podkreśla silnie moment chrześcijański; a przecież dla chrześcijanina decydującym nakazem jest miłość „bliźniego”; nie jest to wcale nakaz na cjonalistyczny, któremu (jednocześnie) pragną hołdować i deklaracja i p. Miedziński.

Przypomnijmy przytem, że kościół jest organizacją międzynarodową, i to karną, i to silnie scentralizowaną, i to z własną polityką!

Solidarność proletariatu ma naturalnie jako podstawę także pewną analizę rozwoju społecznego, nie tylko nakaz moralny, ogólnoludzki. Ale i moment moralny, humanistyczny jest silny. Jako rozkaz zzewnątrz nigdy międzynarodowości nie rozumieliśmy.

A w nawiasach dodamy, że dla Polski (jako państwa) moment międzynarodowy nie jest bez znaczenia i niedarmo hr. Sforza doradza jej w ostatniej książce („Synteza Europy”) stać się „apostolką pokoju”.

Ale najciekawszym momentem deklaracji (i artykułu p. M.) jest odrzucenie walki klas. P. M. pisze —

„Odrzucamy zatem zasadę walki klas oraz wszelkie dążenie do panowania jednej warstwy społecznej nad drugą”.

Niestety, p. M. najmniej omawia właśnie tę tezę. A szkoda! Właśnie ta teza (w deklaracji) wywołała taki zachwyt całej prasy wielokapitalistycznej z „Kur. Polskim” na czele. Jest to teza nieszczerza — bo jak inaczej (bez walki) klasa robotnicza i chłopowie mogą dojść do lepszej sytuacji? z łaski kapitalistów i obszarników? automatycznie w procesie dziejowym? I jako p. M. „odrzuca dążenie do panowania” i t. d. skoro już teraz, przy kapitalizmie właśnie jedna warstwa (kapitalistów i obszarników) panuje nad drugą? czyliże kapitalistom wolno?!

I tu wyłaziło u p. M. szydło z worka! Kapitalistyczne szydło. Do póki rozprawiał o międzynarodowości, stosunkowo łatwo było maskować się, ale tu, przy walce klasowej, trzeba mówić wyraźnie, o co chodzi. I widać, że chodzi o czysto kapitalistyczny „solidaryzm”, t. zn. o obronę obecnego ustroju.

Niedarmo nawet Naprawa w „Narodzie i Państwie” zżyma się na deklarację, jako zbyt „konserwatywną”. Tak ostre kapitalistyczne szydło dziurawi worek, uszyty z pięknych frazesów.

C.

Wkłady Oszczędnościowe P.K.O. w lutym 1937 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów wzniósł się o 9.713.347 zł., osiągając na dzień 28 lutego 1937 r. sumę zł. 684.625.947.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych, zwiększyła się w tym samym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O.

W ciągu lutego b. r. PKO wydała 56.907 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 28.II 1937 r. ogólną ilość 2.875.798 książeczek.

Tow. Fensterblau skazany na 4 lata więzienia

Zapadł wyrok w procesie tow. adw. Fensterblau'a, oskarżonego o szereg przestępstw w związku z przemówieniem 1-majowym w Trzebinii w r. 1936.

Tow. Fensterblau przemawiał imieniem „Bundu”.

W sobotę o godz. 20.30 na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący tow. F. na 4 lata więzienia.

Tow. F. przyjął wyrok spokojnie. Zapowiedziano złożenie skargi kasacyjnej.

„Król Fryderyk” w Wiedniu

Bezceremonialna propaganda hitlerowska w Austrii

Z okazji wyświetlania w Austrii niemieckiego filmu „Król

Fryderyk” doszło w Wiedniu do demonstracji. Publiczność zaprotestowała przeciwko wyświetlaniu scen, które obrażają uczucia patriotyczne Austriaków. Wobec tego z filmu usunięto drażniące Austrię sceny.

„Reichpost” zaznacza, że Niemcy mają powód obchodzić uroczyste 150-lecie urodzin Fryderyka, dla Austrii jest on przypominieniem, że żaden inny nieprzyjaciel nie wyrządził jej takiej krzywdy, jak właśnie król pruski Fryderyk.

REFORMACKIE PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄC JE: JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK, PRZY CZĘSTYCH WATROBY, NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, USIĘDZIAŁE HEMOROIDY, I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO CIĘŻKICH SAŁADOK, ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM. UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.



W Senacie Gdańskim

Znamienne zmiany personalne

W najbliższym czasie oczekiwane są znamienne zmiany personalne w senacie W. Miasta Gdańska. Prezydent senatu Greiner zrezygnował z dalszego prowadzenia wydziału spraw wewnętrznych. Wydział ten obejmuje obecnie kierownik policji politycznej w Gdańsku, von Grötz-

ner, który przed 2 laty odkomenderowany został z berlińskiej Gestapo do służby w W. Mieście. Planuje się, aby Volkstag wybrał von Grötznera senatorem do prowadzenia wydziału spraw wewnętrznych.

Obecny prezydent policji w Gdańsku von Froboess objąć ma stanowisko radcy prawnego w wydziale spraw wewnętrznych senatu. Stanowisko prezidenta policji powierzone będzie kierownikowi gdańskich szturmówek hitlerowskich, Maackowi. Przed niespełna rokiem został Maack przysłany z Berlina do Gdańska.

(PRESS)

Znowu ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 7 bm.: Pogoda naogół chmurna, mglistą i miejscami drobne opady. Po nocnych przymrozkach, silniejszych na wschodzie i w górach — w ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tyfoida, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadcze-

nie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

30 milionów ludzi wyemigrowało ze swych krajów w ostatnich 25 latach

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło publikację o rozmieszczeniu emigrantów w świecie. Autorem tej publikacji jest dr L. Ferenczi. Studium obejmuje dane od 1910 do 1930 r. i podaje cyfrę emigrantów na 28.900.000. Państwem, posiadającym największą liczbę ich bowiem w 1910 roku — Ameryki Południowej — 6.300 tys. Następnym państwem jest Argentyna — 2.800 tys. Trzecie miejsce zajmuje Francja — 2.714

tys. Na dalszych miejscach w ilości posiadanych obywateli znajduje się Brazylia — 1.500 t. i Siam — 1.000 tys.

Najpoważniejszy odsetek w emigracji zajmują nadal Europejczycy z cyfrą ponad 20.000.000. Poważny odsetek stanowią Azjaci, liczba ich bowiem w 1910 roku wynosiła 5.000.000, a w roku 1930 doszła prawie do 9.000.000 emigrantów.

Przegląd prasy

TYLKO NIE DEMOKRACJA! „PEŁNA” KONSOLIDACJA.

„Goniec”, który starannie ukrywa przed klientelą swoją ideologię, aby publiczności nie zrażać (czasami nawet się puszczał na ludowcowo - demokratyczne „koncepty”) otwarcie i gwałtownie występuje przeciwko wszelkiemu porozumieniu demokratycznemu, a za pełną(?) konsolidacją. Co to jest ta pełna konsolidacja — w przeciwnieństwie do demokracji? Totalizm faszystowski?

Demokracja? ją zaraz wykorzystają komuniści!

Bo to się zwykle tak zaczyna. Najpierw porozumienie demokracji — parlamentarne z udziałem mądrych profesorów i bogatych dentystów, później barykada „zbrojnego humanitaryzmu”, a później demokraci, dentyści i profesorowie idą w odstawkę, nawet razem z trockistami i syndykalistami, a na widownię wkracza p. Owsiejko...

Nie ludźmi się. W Polsce istnieje obecnie tylko dwie możliwości: albo prawdziwa i pełna konsolidacja narodowa(?) z wyrażeniem programem politycznej i socjalno-gospodarczej przebudowy państwa, albo — przedzieczy później — zwycięstwo frontu ludowego bez komunistów, ale... dla komunistów.

Czyli znana endecka „teoria dwóch obozów”, i tylko dwóch. Jest ona głupstwem, i przytem nie bezpoczątkiem głupstwem. Właśnie demokracje konsekwentne (państwa skandynawskie, Anglia, Czechosłowacja etc.) są najbardziej zaasekurowane od komunizmu. Właśnie tej tezy bronił niedawno angielski min. Eden.

Ale nasze ONR-ujące pisma naturalnie stoją na odmiennym stanowisku i od rana do wieczora zajmują się straszeniem publiczności.

FASZYZM A ZBROJENIA. UCHWAŁY WŁOSKIE.

Ostatnimi uchwałami włoskiej „wielkiej rady faszystowskiej” (po świętym nowym gigantycznym zbrojeniom Włoch) zajmuje się w „Kur. Warsz.” p. B. K. Artykuł rozzumny, poważny, ale pełen goryczy. Dokąd więc zmierza świat? „Autarkia” (samowystarczalność)? Ale jaka może istnieć samowystarczalność w kraju, gdzie niema żelaza, węgla, bawełny, nafty, zboża? Przecież Abisynia jeszcze zysków nie daje; odwrotnie, musi pochłaniać olbrzymie kapitały. Skąd więc pieniądze na zbrojenia?

Włochy uczyniły już niezmierny wysiłek militarny. I jeszcze go znacznie powiększą, odbierając obywatelowi możliwość zaspokojenia nawet dość prymitywnych potrzeb kulturalnych. Kogo się boją? Nie najbliższych sąsiadów z Francją, włącznie, która tylko marzy o najprężniejszych stosunkach z Włochami i czyni ze swej strony (tak samo za czasów Bluma, jak za czasów Laval'a) wszelkie możliwe „awanse”. I nie Anglii chyba, która siłą zbrojną nie będzie przeszkadzała włoskiej kolonizacji Afryki. Więc jaka siła mistyczna, czy też jakie argumenty berlińskie pchają Mussoliniego w objęcia polityki, idącej na rękę fantastycznym planom imperializmu niemieckiego?

Pytanie pełne goryczy. Autor dyskretnie stwierdza dwie rzeczy: 1) że faszizm prowadzi do niezaspokojenia nawet „prymitywnych potrzeb kulturalnych”; 2) że oba faszysty, włoski i hitlerowski, stawiają sobie daleko idące cele imperialistyczne. Wszak nikt inny wojny nie chce.

K. Cz

Byleby rządzić...

„Zmierzyć demokrację!”... „Demokracja zbankrutowała!”... „Demokracja to nierealny symbol marowej teorii!” — to tylko jeszcze „dywersanci judaistycznego folk-frontu wygrzebują starego balwana — demokrację i nim pragną oczarować polskie masy!” — tak krzyczą „przekonywająco” i głośno „górne sfery” społeczeństwa, zgrupowane wokół endeckich i „sanacyjnych” „Kurierów” i „Gazet”. Głośno i przekonująco potępiają demokrację tak samo, jak głośno i przekonująco krzyczyli niedawno jeszcze na jej cześć, sławiąc „rządy ludu” i widząc w nich świętość i kamień węgielny wolności i sprawiedliwego porządku społecznego.

Mam wrażenie jednak, że ogromnej większości tych wszystkich krzyczących — wczoraj i dziś, ogromnej większości tych wszystkich, sławiących dwie różne, sprzeczne ze sobą doktryny rządzenia — chodziło i chodzi nie o formę rządzenia, ale raczej o samo rządy i o władzę nad masami.

Albowiem dobra była „demokracja”, kiedy mogła być bez litości chłopu i robotnikowi i ścigać z niego skórę tak, że odzyskiwał się od jej błogosławieństw — i trzeba mu było nieraz długo tłumaczyć, że ten ucisk, nędza i niewola to nie skutek prawdziwej demokracji, powszechnego głosowania i Sejmu, lecz SKUTEK BRAKU ORGANIZACJI, BRAKU UŚWIADOMIENIA I CIEMNOTY.

Wówczas „demokracja” była jedyną rozsądną i sprawiedliwą metodą rządzenia i pozostawała nią tak długo, jak długo okazywała się dostateczną siłą do zapewnienia „górnym” sferom społeczeństwa władzy nad masami, sprzedającymi swe prawo polityczne za kawalek kłobasy, — nieorganizowanymi i bezbronniymi.

Albo kiedy te bite masy, oparte o demokrację, organizując się i coraz bardziej świadome, zaczęły użyć się, jak korzystać z praw i wolności, kiedy zaczęły się dopominać PRAWDZIWEJ równości i z konieczności zaczęły się zbliżać do władzy i Rządu, wypełniając istotną TREŚĆ demokracji, kiedy coraz bliżej i bliżej dochodził odgłos ich żelaznych kroków, pchanych do jednego celu — nie świadomością i wolą jednego człowieka, lecz wspólną świadomością i WSPÓLNĄ WOLĄ WSZYSTKICH wyzyskiwanych i uciskanych — demokracja naraz zaczęła „zawodzić” i stała się „złą” i „niesprawiedliwą”.

Przerzucił „demokratyczny” władcy, którym chodziło nie o demokrację, lecz o możliwość wykonywania władzy, uczuli naraz, że na skutek tej zasady może im nagle wyrwać się z rąk dotychczasowa władza. Zaczęli też porzucać demokrację bez żalu, jak niepotrzebną zawadę — i szukać innej skuteczniejszej formy, przy której nie mniej mogliby rządzić i „uszczęśliwiać” rządzonych. Hasła dawne: „DEMOKRACJA”, „WOLNOŚĆ”, „RÓWNOŚĆ” — zastąpiły naraz hasła: „WÓDZ”, „ELITA”, „WÓDZOSTWO”, „DYKTATURA”.

Teraz już nie lud, nie sam naród, lecz „wódz” narodu, w otoczeniu „elity” górnych sfer społeczeństwa — najświetlejszych, wybranych i... najzasobniejszych — ma najlepiej prowadzić sam wszystkich do celu, stworzyć potęgę państwa, obrońcą i skonsolidować wszystkie siły społeczne, rządzić sprawiedliwie i bacznie, żeby nie było wyzysku i przesteru korzyści jednej warstwy nad drugą!

Nowa idea „wodzostwa” ma wzmocnić państwo przez położenie kresu „nieodpowiedzialnym” rządcom „niedoświadczonym” mas — tak, jak gdyby kiedykolwiek i gdziekolwiek rządziły nie rządy, lecz masy, które nigdy, choćby ze względu na samą technikę rządzenia, rządzić SAME nie mogą, ALE MOGĄ I MAJĄ PRAWO WYPOWIADANIA SĄDU O RZĄDZĄCYCH I PRAWO UŚWIADOMIENIA TYCH, KTÓRYCH RZĄDY UZNAJĄ ZA ZŁE. „Rząd rządzi — Sejm sądzi” napisał ongiś marsz. Piłsudski; — naturalnie SEJM JAKO REPREZENTACJA NARODU. „Wodzostwo” ma wzmocnić obronę kraju — tak, jak gdyby najwyższym warunkiem skuteczności obrony nie było uświadomienie sobie przez wszyst-

kich TREŚCI tych wartości, których trzeba bronić: niepodległości, prawa do życia i wolności myśli i słowa. Kto tę TREŚĆ chce zmniejszać, zmniejsza jednocześnie zdolność obronną narodu.

„Wodzostwo” wreszcie zapewnia, że stworzy państwo sprawiedliwe dla wszystkich, tak jak gdyby wszystkie rządy na świecie nie zapewniały zawsze, że rządzią sprawiedliwie i kierują się tylko dobrem państwa i ogółu obywateli.

Wszyscy zawsze rządzają „dobrze” i „sprawiedliwie”; tylko, niestety, nie wszyscy oceniają jednakowo, co to jest sprawiedliwość i wyzysk, co to jest „dobro” i „szczęście”. Rządzący „wódz” też pod tym względem nie ma innego kryterium, jak tylko własną wolę i własne przekonanie, nieraz bardzo różne od woli i przekonania rządzonych „poddanych”, czy „zyscyplinowanych” obywateli.

A jak różne są te oceny słuszości i sprawiedliwości, — świadczy o tym odgłos strzałów, wydanych zniemacka, bez sądu, do najbliższego przyjaciela samego „wodza” i najbliższych jego towarzyszy; świadczą głos zamordowanego Matteottiego, świadczą jęki katowanych w obozach koncentracyjnych połowy Europy; salwy do zbiczanych nawet po śmierci starych komunistów; ohydne procesy, prowadzone w interesie nie sprawiedliwości, lecz „całości i wielkości państwa” — i głuche milczenie zakneblowanych ust i myśli.

Jedynym kryterium w ocenie sprawiedliwości, wolności i potrzeb obywateli i państwa może być tylko NIESKRĘPOWANA WOLA I DECYZJA WIĘKSZOŚCI, stenowiąca kardynalną zasadę demokracji.

Najcharakterystyczniejszą ilustracją tego różnego zapatrywania i różnej oceny wartości dyktatury i demokracji, zależnie od tego, kto — jaka klasa — wykonuje władzę, a nie w JAKIEJ FORMIE ją wykonuje, są dwa, jednakowo wykłute przez „górne sfery” kraje: Rosja i Hiszpania.

Jeden oparty jest o ustrój dyktatorski, w którym wszystko dokonuje się z woli i rozkazu jednost-

ki; — w drugim władzę wykonywał rząd demokratyczny, powołany z woli ogromnej większości narodu, która odniosła zwycięstwo w wyborach. A oba te, tak różne systemy, uznano za JEDNĄ KOWO ZŁE — i jednakowo przeciwko obu ogłoszono krucjatę w całym świecie burżuazyjnym, bo oba, bez względu na formę rządzenia, zwróciły się przeciwko interesom kapitalizmu.

Naczwór, w Hiszpanii buntowniczy gen. Franco — tak samo zwolennik dyktatury, jak Stalin — zyskał poparcie całej burżuazji świata, bo stanął przeciwko robotniczemu rządowi.

Z tych samych względów Francja ma podobno również schodzić po równi pochyłej ku... zupełnemu upadkowi.

Burżuazyjna OCENA DOBROCI RZĄDÓW, ocena słuszości metod rządzenia i ich zgody z duchem narodu — zależy przede wszystkim nie od formy rządzenia, LECZ OD MOŻNOŚCI WYKONYWANIA WŁADZY ZE STRONY BURŻUAZJI.

Wygodna elastyczność poglądów! Ale my dzielić jej nie chcemy. Uważamy za złą każdą dyktaturę, niezależnie od tego, kto ją ma wykonywać: komuniści czy faszysty, — bo każda, bez względu na głoszone hasła, musi nieść z sobą GWALT, BEZPRAWIE, NĘDZĘ I NIEWOLĘ.

Staliśmy i stoimy na stanowisku DEMOKRACJI. I jak nie odstąpiliśmy od tej zasady wówczas, kiedy CHWILOWO zwracała się przeciwko nam — nie odstąpimy od niej i teraz, gdy przewidujemy konieczność CHWILOWEGO zawieszenia swobód demokratycznych dla zduszenia reakcji, — tak samo, jak musiano zawiesić je chwilowo dla obrony kraju w czasie wojny, nawet w najbardziej demokratycznych państwach.

Dla nas demokracja — to jedyna forma rządzenia, umożliwiająca powszechny postęp społeczny i co raz doskonalszą przebudowę urządzeń społecznych, zgodnie z wolą i z interesem większości narodu, — bez względu na to, czy postęp ten i przebudowa przejawiać się będą w gwałtownych rewolucyjnych wstrząsach, czy w powolnej ewolucji.

DEMOKRACJA TO JEDYNA, WIECZNA FORMA TRWAŁEGO WYŻYWANIA SIĘ CZŁOWIEKA Z WIĘZÓW EKONOMICZNYCH I POLITYCZNEJ NIEWOLI, — TO WARUNEK ZWYCIĘSTWA CZŁOWIEKA NAD PRZEMOCĄ DRUGIEGO CZŁOWIEKA, — TO WARUNEK PRAWDZIWEJ, PEŁNEJ WOLNOŚCI.

ZYGMUNT ŻULAWSKI.

Młodzi idą...

Już się ukazał nowy numer MŁODZI IDĄ, pismo młodzieży socjalistycznej.

Numer zawiera barwną i ciekawą treść i przynosi m. in. następujące artykuły:

Polska młodzież socjalistyczna nigdy nie zapomni o endeckiej Targowicy.

Nauczyciele o swych uczniach. O. N. R. to agentura międzynarodowego faszyzmu.

Wyrwać młodzież z otchłani nędzy, głodu i bezrobocia.

Hańba „narodowo - radykalnym” zdrajcom ludu (Głos b. członka O. N. R. o faszystowskim bagnie zakłamania).

O jedno pokolenie wstecz.

Z wolnej trybuny.

Obfity dział sportowy.

Czy tylko lekkomyślność? Nie! to zła wiara

Stwierdziłszy swego czasu, że „Dziennik Popularny” nie jest organem Polskiej Partii Socjalistycznej. Współpraca naszych towarzyszy w „Dzienniku” dobiegała kresu, ponieważ Centralny Komitet Wykonawczy wydał, wykonując uchwały statutowe XXIV Kongresu, zarządzenie, by całą socjalistyczną pracę prasową skupić wyłącznie pod kierownictwem bezpośrednim Partii.

Piszę zatem nie w charakterze „strony poszkodowanej”. Czuję się tym bardziej swobodny w swojej ocenie. Krępowaćby mnie mogło chyba tylko jedno: wczorajsze „ABC” określa łaskawie mój artykuł o konsolidacji sił Polskiej Pracującej, jako... „konsolidację folkfrontu”. Sniem przypuszczać, że panowie „koledzy” dziennikarze z „ABC” zechcą, podkreśliwszy ołówkiem czerwonym, przesłać ten swój numer p. prok. Piotrowskiemu, który — o ile wiem — interesuje się specjalnie owymi problemami „folkfrontu”, że użyję tego swego (czyżby „aryjskiego”) łamańca językowego. Pan Bóg z nim, z tym „ABC”. Chodzi mi o coś zupełnie innego.

Sąd zawiesił wydawnictwo „Dziennika Popularnego”. Nastąpiły rewizje i nastąpiły aresztowania. Część aresztowanych, względnie „zatrzymanych”, zwolniono zaraz po pierwszym badaniu. Niektórych, jak tow. St. Dubois, tylko przesłuchano. Innych, jak młodego naszego towarzysza Wł. Kaczanowskiego, zatrzymano zgola przypadkowo i też, oczywiście, zwolniono. Śledztwo trwa. Wyników śledztwa ogłaszają,

jeżeli się nie mylę, nie wolno aż śledztwo zostanie zakończone. Tyle wiem, jako bądź co bądź... trochę prawnik. I z tego tytułu, jako prawnik, zapytuję:

„W jaki sposób „Prasowa Agencja Antykomunistyczna” mogła w swoim, powtórzonym skwapliwie przez prasę typu O. N. R., „komunikacie, przesądzać wyniki śledztwa, przyczepiać do nazwisk poszczególnych pieczętkę: „komunistę” i ogłaszać ten zbiór wulgarnych denuncjacji przed tym, nim ukazał się — też bardzo wątpliwy pod względem prawnym — komunikat P. A. T.?”

Co to ma znaczyć? Co to za obyczaje?

Biorę przykład stosunkowo „niewinny”: tow. Wł. Kaczanowski.

Zatrzymano go, jako się rzekło, przypadkowo. I zwolniono. Ale ta „Agencja” ogłosiła najuroczyściej, że tow. Kaczanowski jest członkiem „komu-

nistycznej” organizacji „Życie” i że znaleziono u niego — podczas rewizji — „literaturę wywrotową”. Tymczasem tow. Kaczanowski jest członkiem P. P. S. i żadnej rewizji u niego nie było.

A tow. J. Maliniak? Też miała być „literatura wywrotowa”. Pojedyncze egzemplarze prasy sowieckiej, wydawnictw komunistycznych w Europie Zachodniej i t. d. No, nie dziwnego! Przecie dziennikarze mają prawo korzystać z wszelkich wydawnictw; biblioteka sejmowa posiada pełny bodaj komplet wydawnictw sowieckich; gdyby zrobiono rewizję u mnie, czy u p. Miedzińskiego, czy w biurach p. Koca, toby też znaleziono najprawdopodobniej taką „literaturę wywrotową” w paru nawet egzemplarzach. Przykro mi, ale i ja otrzymuję pocztą odesłki komunistyczne, nieraz po kilka egzemplarzy w jednej kopercie. Niechże „Prasowa Agencja Antykomunistyczna” skorzysta z okazji i... zadenuncjuje.

Przykładów mógłbym przytoczyć więcej. Te wystarczą. I zadaję pytanie:

czy wolno, czy można pogodzić metody tego rodzaju z honorem dziennikarstwa polskiego?

czy wolno pismom powtarzać opowieści takiego typu przed ukończeniem śledztwa?

I wreszcie — kwestia, narazie, ostatnia. Jak mnie informują, u steru tej „Prasowej Agencji Antykomunistycznej” stoi niejaki p. Kalina. Ma to być urzędnik i to w dodatku urzędnik wydziału bezpieczeństwa.

Czy to jest możliwe?

Urzędnik, ogłaszający w sposób kłamliwy rzekome wyniki śledztwa pierwiastkowego za pośrednictwem „prywatnej” i to „swojej” agencji prasowej!... Tu powinien wkroczyć władze wyższe.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Jeden z wydawców „Dziennika Popularnego” p. P. Wojciechowski został wczoraj zwolniony za kaucją. P. Wojciechowski (właścicielem aptek w Radomiu i w Warszawie jest ten „groźny wywrotowiec”) denuncjowano wczoraj właśnie na szpaltach „ABC”.

Dr. Muszkatlenblich, o ile wiem, dotychczas nie zwolniono. Podobno zachorował on w areszcie Urzędu śledczego.

Od dziś tylko „Ossan”



Specjalna pasta do zębów, która nie tylko odświeża, ale i odkaża zęby. Z przepisu Dra Zapalowskiego. Rozpuszcz w wodzie i odkaż.

Pasta do zębów „OSSAN”

z przepisu Dra Zapalowskiego. Rozpuszcz w wodzie i odkaż.

BD.

SUKNIE PŁASZCZE KOSTJUMY

OSTATNIE KREACJE MODY NA SEZON WIOSENNY

poleca

Mirande

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 152, tel. 6.19-91
FILJA I-SZA Chmielna 14, tel. 6.56-93,
FILJA II-GA Wierzbowa 6, „544-07. (GMACH HOTELU ANGIELSKIEGO)
HURT - DETAL

Zastrzeżenia Zw. Powstańców Śląskich

„Powstaniec” oficjalny organ Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śląskich, zamieścił w ostatnim numerze kilka uwag o akcji pułkownika Koca. M. in. czytamy: „Deklaracja pułk. Koca, organizatora obozu politycznego, mającego urzęczyćwistnie hasła i wskazania Naczelnego Wodza, odbiła się głośnie echem w całym kraju, co jest najzupełniej zrozumiałe. Nader dziwne natomiast są objawy, towarzyszące wydarzeniu tak niezaprzeczonej wielkiej wagi. Dziwny jest naszym zdaniem „spontaniczny wyścig” różnych organizacji, zrzeszeń i zespółów w zgłaszaniu akcesu do obozu politycznego pułk. Koca.

Szczerze cieszylibyśmy się, gdyby to był odruch naturalny i naprawdę żywiołowy, obejmujący przy tym całą polską społeczność. Zbyt uderza jednak jego rezerwa, zbyt widoczny jest jednostronny jego charakter. Miał radość przeto nasuwać się myśli i obawy co do czystości intencji w tych „spontanicznych” akcesach i zarazem też wątpliwości co do podstaw i należytego przemyslenia i wypracowania założeń organizacyjnych”. Dalej czytamy:

„Zespół współpracowników pułk. Koca jest — jak dotąd — nieznanym. Padają różne nazwiska, lecz naprawdę niewiadomo who is who w tym zespole. Jedno wydaje się dzisiaj już pewne, że brak w nim prawdziwie tęgiej i mądrej organizatorów i nawet reżyserów. Gdyby było inaczej, nie byłoby tak dziwnej sytuacji, że „spontaniczne” akcesy spowodowano po to, by równocześnie ogłosić, że akces to nie przyjęcie. Skąd to nieporozumienie? Przecież deklaracja „wydająca rękę poprzecz mury i ploty”, nawiązywanie i bezsprzecznie wyzywała do akcesu, nie mówiąc o żadnych jego warunkach — prócz pełnego uznania też w deklaracji zawartych. Z wyjątkiem grup politycznych w deklaracji ściśle określonych — najbardziej opozycyjne ugrupowania miały prawo stanąć na gruncie deklaracji i zgłosić do niej swój akces. Węć co to jest lub będzie za sito, przez które przesiewana ma być mąka na chleb Obozu Zjednoczenia Narodu Polskiego? Jego sprawa ma dla nas wagę zbyt dużą, abyśmy milczeniem pokrywali błędy, nieporozumienia i fatalne pomyłki, jakie stanęły u kolebki Obozu.”

Echa

Urzędowe i półurzędowe źródła prasowe, podając głosy prasy zagranicznej o deklaracji pułk. Koca, doniosły m. in. z Berlina, że „w kołach zbliżonych do Rządu (hitlerowskiego) oceniamy deklarację pułk. Koca bardzo pozytywnie i wróżą jego programowi ogarnięcie całego narodu”. Wprawdzie złośliwy p. Cat z wileńskiego „Słowa” pojęcie „całego narodu” zamknął w tym wypadku pomiędzy „Rodziną Policyjną” a redakcją „Kuriera Porannego”, — nie o to nam jednak narazie chodzi.

Posłuchajmy natomiast jak wygląda w ujęciu głównego organu hitlerowskiego — „Völkischer Beobachter”, pozytywna ocena „deklaracji p. Koca:

„Jest rzeczą wątpliwą czy nowy oboz doprowadzi nowe i niezwyte siły do warstwy rządzącej. Pewne jest jednak, że na jakiś czas, być może nawet na lata, będzie mógł nowy oboz służyć jako fikcja, w której imieniu obecnie faktycznie autorytatywne rządy będą w przyszłości zastąpione przez warstwę rządzącą o wyglądzie demokratycznym, bardziej odpowiadającym charakterowi polskiemu.”

Thumaczy następnie, że ustrój totalny na wzór Niemiec i Włoch jest w Polsce niemożliwy ze względu na różnice narodowościowe, polityczne i społeczne, „Völk. Beob.” dalej wywodzi:

„Gdy po dłuższych wahaniach w kierunku demokratycznym czynnik miarodajny w Polsce powrócił do racji stanu Piłsudskiego: „Przedewszystkiem obrona kraju”, — chodziło tylko o to, aby w ramach aparatu państwowego, zbudowanego na zasadach względnie demokratycznych, nie być już zupełnie osamotnionym w opinii, w stosunku do rozporządzającej większością opozycji... Jakkolwiek deklaracja pułk. Koca, jeżeli porównać skutek z zamierzonym celem, może stanowić dla wielu rozczarowanie, to jednak oznacza ona wśród obecnego rozbitcia w Polsce konsolidację sytuacji w Rządzie, której umocnienie odczuwają zwłaszcza polskie partie lewicowe.

Inny organ hitlerowski, reprezentujący interesy ciężkiego przemysłu — „Deutsche Allgemeine Zeitung” — pisząc o deklaracji — podkreślił brak w niej konkretnych wskazań co do rozbudowy organizacyjnej nowej partii i co do rozprawy z istniejącymi obozami politycznymi.

Jak widzimy, „pozytywna ocena” deklaracji w prasie hitlerowskiej jest wcale, wcale... oryginalna, zaś usłużne „sugestie” na temat „rozprawy z istniejącymi obozami politycznymi” nie mogą nasuwać co do swego celu żadnych wątpliwości.

Prostujemy fałszy! O wrogach skrócenia czasu pracy w górnictwie

My operujemy cyframi; cyframi i faktami

P. POSEŁ SOWIŃSKI
MA GŁOS

Poseł, (a może... posłaniec?) Związków Pracodawców do Sejmu, p. Sowiński przedstawił Sejmowi obraz tego, jakby to wyglądało w górnictwie po skróceniu czasu pracy. Wyrecytował bez zająknięcia, że skrócenie czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie spowodowałoby wzrost kosztów robocizny o 50%, a wślad za tym musiałby wzrosnąć cena węgla na rynku wewnętrznym aż o 40%. Jesteśmy krajem, eksportującym 38% naszej produkcji węgla, podczas kiedy nasi konkurenci z innych krajów eksportują nieznaczny załadunek odsetek produkcji; kopalnie nasze są zdewastowane do tego stopnia, że przy poprawie koniunktury grozi nam już... brak węgla. W tych warunkach skrócenie czasu pracy byłoby — według p. Sowińskiego — katastrofą. Trzeba z tym poczekać aż wszystkie inne kraje skrócą u siebie czas pracy. Tak to wywodził i dowodził swoim sejmowym kolegom p. Sowiński. Aby te wywody czymś poprzeć, podał p. Sowiński jakieś zgola fantastyczne wyliczenia „nieproduktywnego czasu”, tracącego rzekomo przez załogi na zjazdy i wyjazdy z kopalni na dojeżdżanie i powroty do miejsc i od miejsc pracy. Nie mieliśmy żadnych pretensyj do p. Sowińskiego za wygłaszanie w gronie kolegów sejmowych takich niezwykłych „revelacji” o stosunkach w górnictwie i o warunkach pracy górników, gdyby był powiedział jasno, uczciwie i szczerze: „panowie, ja się na tym nie znam; kopalnie widziałem, owszem, przejeżdżając lub przechodząc obok; węgiel też poznałem, nawet bardzo z bliska, bo... przy paleniu w piecu; mnie to wszystko, co tu opowiadał, przysłał — napisane dokładnie Związek Pracodawców Górniczych i kazał panom kolegom dosłownie powtórzyć”.

Takie, zgodne z prawdą postawienie sprawy zapobiegłoby bałamuctwom. Ludzie wiedzieliby kto jest właściwym autorem opowiadań p. Sowińskiego i nie mieliby żadnych wątpliwości co do ich istotnej wartości.

OTO CYFRY!

Pozostawmy jednak samego p. Sowińskiego na uboku. A zajmijmy się nieprawdziwymi dowodzeniami Związku Przemysłowców Węglowych, podzuczonymi za pośrednictwem p. Sowińskiego Sejmowi. Oto cyfry.

Od roku 1929 do roku 1936 spadło wydobycie węgla w Polsce z 46 milionów ton na 29 milionów ton, a więc o całe 37%.

Liczba robotników, uwzględniając świętówki i urlopy turnusowe, spadła w tym samym okresie ze 125.000 na 56.000 osób, a więc o 54%. Roczna suma zarobków, ze „świadczeniami”, jak urlopy, węgiel deputatowy, dodatki rodzinne, za pracę w godzinach nadliczbowych, oraz za wkładki ubezpieczeniowe, spadła z 354 milionów zł. na 139 milionów zł., a zatem o około 60%.

Z tego zestawienia cyfr wynika, że w czasie, kiedy wydobycie węgla spadło tylko o 37%, liczba robotników spadła o 54%, a wypłaty aż o 60%. A teraz przyjrzyjmy się, jak kształtowała się przeciętna dzienna płaca i wydajność pracy górników. W roku 1929 wynosiła ta przeciętna płaca dzienna zł. 9,40, a w roku 1936 — już tylko 7,10. Wydajność pracy wynosiła porównawczo 1.260 kg. i 1.780 kg. Widzimy zatem, że przy spadku przeciętnej dziennej zarobku o 21% górnik polski podniósł wydajność dziennej pracy aż o 41% i stanął co do wydajności pracy dziennej na pierwszym miejscu wśród wszystkich górników świata.

A RYNKI ZBYTU!

A teraz przyjrzyjmy się bliżej owemu rzekomemu niebezpieczeń-

stwu utraty rynków zbytu na rzecz naszych obco-krajowych konkurentów, gdybyśmy skrócili czas pracy. Płaca robotników (w kosztach wydobycia tony węgla) wynosi: w Niemczech zł. 7,10, w Belgii (przed skróceniem czasu pracy i podwyżką plac) zł. 11,70, we Francji (przed skróceniem czasu pracy) zł. 14,90, w Anglii zł. 12,70, a w Polsce — zaledwie zł. 4, — bez świadczenia, a ze świadczeniami zł. 4,85. Jeżeli zatem nasi przemysłowcy nie byli dotychczas w stanie skutecznie konkurować — przy tak olbrzymiej różnicy kosztów robocizny na tonnę węgla, jaka istnieje na ich korzyść w porównaniu chociażby z Anglią i Niemcami, — to już im nie chyba ani zaszkodzić, ani pomóc nie może.

DECYDUJE WYDAJNOŚĆ PRACY...

Traci także jakikolwiek sens twierdzenie, że Polska tylko wó-

wczas może skrócić czas pracy, gdy to zrobią wszystkie inne kraje. Przecież o kosztach robocizny a zatem i o cenie węgla nie decyduje długość czasu pracy, lecz decyduje zawsze wysokość płacy i wydajność pracy. Gdyby Anglii, Niemcy, Francuzi czy Belgowie chcieli się posługiwać — powiedzmy łagodnie, — tak nierozumnymi argumentami, jak nasi kapitaliści, — to mogliby z równą skutecznością domagać się przedłużenia czasu pracy u siebie do 14 i więcej godzin, by doprowadzić swoje koszty robocizny do tego poziomu, jaki istnieje w Polsce.

Kapitaliści nasi lubią się powoływać także na odległość naszych Zagłębi Węglowych od portu i tym lubią uzasadniać upośledzenie naszego eksportu w stosunku do eksportu Anglii czy Niemiec. Ale i ten argument nie wytrzymuje próby. Bo gdy płaca polskiego górnika wynosi — w kosztach wydobycia tony węgla — zaledwie zł. 4, — a płaca górnika angielskiego —

zł. 11,60 — to doliczając nawet cały koszt eksportu tony węgla — Górny Śląsk — Gdynia zł. 4,20 otrzymamy razem zł. 8,20. W takim zestawieniu Anglii, gdyby nawet ich eksport węgla z kopalni do portu nie kosztował, (a kosztuje ich nawet w najbliższej do portu kopalni około zł. 3,50, na polskie pieniądze), — płaciliby swoim robotnikom o zł. 3,40 więcej za samo wydobycie tony węgla, aniżeli płacą przemysłowcy



nasz razem za wydobycie i za eksport.

Argumenty więc tego typu jak „obrona eksportu”, przytaczane przez naszych reakcjonistów przeciw idei skrócenia czasu pracy nie wytrzymują żadnej dyskusji w zestawieniu z faktami. W dzisiejszym czasie bowiem ani cena, ani koszt robocizny, a tym mniej już długość czasu pracy nie mają decydującego wpływu na możliwość eksportu danego towaru. Dowodem tego jest jeszcze i następujący przykład: W roku 1929 wywieźliśmy 14 milionów ton węgla po cenie 27 zł. przeciętnie za tonę. W roku zaś 1936 wywieźliśmy już tylko niecałe 9 milionów ton po przeciętnej cenie zł. 15 za tonę.

Gdyby o możliwości eksportu decydowała cena, — winniśmy byli przecież przy cenie zł. 15 za tonę wywieźć więcej węgla, aniżeli przy cenie zł. 27. Dziś na możliwości eksportowe ma mniej wpływu cena, a natomiast decydujący wpływ wywiera możliwość spro-

wadzenia obcych towarów na rynek własny. Kraj, który coraz mniej konsumuje, który nie może konsumować nawet towarów własnych, bo jest „krajem złudów”, nie może też sprowadzać towarów obcych, a zatem nie może wywozić swoich. Dla takiego kraju, który zniszczył u siebie konsumenta, są zamknięte automatycznie gospodarcze drzwi do świata na obie strony.

KOSZTA ROBOCIZNY.

Trzeba się wreszcie rozprawić także i z bajką, jakoby skrócenie czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie, — miało spowodować wzrost kosztów robocizny o 50 proc., a ceny węgla aż o 40 proc.

Dotychczasowa płaca robotników wynosi (w ogólnych kosztach wydobycia tony węgla) przeciętnie 33 proc., a w cenie tony węgla 28 proc. Niech mnie teraz ktoś wytłumaczy (ale „bez kantów”), jak mogą koszty wydobycia tony węgla wzrosnąć po skróceniu czasu pracy o dwie godziny, a więc o 25 proc., aż o 50 proc., a ceny węgla, aż o 40 proc?

P. Sowiński miał odwagę takie wyliczenia przedłożyć swoim kolegom sejmowym, — to można mi jeszcze od biady wybaczyć. On się na tym poprostu nie rozumie. Ale jak mogą panowie ze Związku Pracodawców Górniczych takie kawały i Sejmowi i społeczeństwu za pośrednictwem pana Sowińskiego prezentować?

Przecież, w jakiś sposób mogą wzrosnąć koszty robocizny po skróceniu czasu pracy? Można to łatwo obliczyć. Skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie może podnieść koszt wydobycia tony węgla najwyżej o 10 proc. „loco kopalnia”.

I taka minimalna różnica wzrostu kosztu wydobycia da się bardzo łatwo wyrównać innymi.

Zmniejszenie efektywnego czasu pracy, przy urobku węgla nie ma tu tak istotnego znaczenia, jak próbują to wmówić opinii publiczne przywódcy przemysłowcy. Zjazd i wyjazd, dojeżdżanie do pracy i od pracy do zjazdu wynosi dla całego górnictwa przeciętnie 30 do 40 minut. Nieznaczna różnica, jaka powstanie po skróceniu czasu pracy na niekorzyść efektywnej pracy, zostanie z nadwyżką wyrównana, przez intensywniejszą pracę górników, którzy, pracując krócej, — będą mniej przemęczeni, a zatem i wydajniej będą pracowali.

O tym wiedzą przecież dobrze sami kapitaliści. Zresztą praktyka wykazała, że nigdy i nigdzie wydajność pracy nie zmniejszała się równomiernie do skrócenia czasu pracy, lecz zawsze pozostawała wyższa.

DOŚĆ ZAWRACANIA GŁOWY.

Widzimy za tym, że wszystkie argumenty przemawiają za skróceniem czasu pracy i przemawiają zarazem przeciw reakcyjnemu stanowisku naszych kapitalistów i ich „pomagierów”. Wiemy z doświadczenia, że z takim samym uporem walczyli oni i dawniej przeciw skróceniu czasu pracy, wtedy, gdy robotnicy pracowali 14, 12, albo 10 godzin dziennie. Tak walczą dziś. Niech się Polska cała zamieni w kraj bezrobotnych nędzarzy, niech przemysł legnie w gruzach z braku konsumentów, — oni zawsze będą trwać na swoim reakcyjnym stanowisku. Górnicy znajdują już jednak odpowiednią sposobność i odpowiednią siłę do zepchnięcia rzeczywistości z tego reaktywnego stanowiska. Górnicy wywalczą sobie skrócenie czasu pracy. Napewno wywalczą, bo interes przemysłu, bo interes kraju, bo masy głodnych, bezrobotnych i ich własne prawo do ludzkiego życia, — tego wymagają.

(W.)

JAN STANCZYK

Gospodarka Rzeszy w kleszczach brunatnej tyranii

Zadnych ustępstw więcej na rzecz Hitlerii!

„CUD GOSPODARCZY „TRZECIEJ” RZESZY”

Ostatnio znów ukazały się — tym razem z okazji czterolecia rządów hitlerowskich — próby ujęcia całości rezultatów gospodarki i polityki „Trzeciej” Rzeszy.

Tak więc w Amsterdamie ukazała się niedawno praca p. t. „Niemieckie cudotwórstwo gospodarcze”, pióra Hansa E. Priestera, b. redaktora gospodarczego „Berliner Tageblatt”. Praca ta, oparta na badaniu spraw obojętnych przez autora na miejscu, kreśli obraz hitlerowskiej „Wehrwirtschaft” (gospodarki zbrojeniowej). Zastanawia się na źródłach tej orientacji. Omawia niepowodzenia akcji zatrucia w pierwszym okresie — przy pomocy robót publicznych, kolejne, coraz bardziej kompletne przesunięcie się na produkcję zbrojeniową.

ZRÓDŁA FINANSOWE

Następnie autor rozważa podsta wy finansowe: inflację kredytów krótkoterminowych, na których w znacznej mierze oparto roboty zbrojeniowe i inwestycyjne, sięgnięcie do wielkich banków za pośrednictwem „Golddiskont-banku”, narzucone lokaty papierów państwowych na rynku pieniężnym, położenie ręki na kapitałach kas oszczędności i towarzystw ubezpieczeniowych, coraz większa presja na ludność, jeśli chodzi o pożyczki, wzrost podatków, mniej czy więcej „dobrowolnych” opłat i składek...

Lawinowy wzrost długu państwowego i to — płynnego, dalej — biurokratyzacja i rozstrój gospodarki — a oto konkluzja!

„Byłoby przedwczesne prorokować, że katastrofa gospodarcza jest całkiem bliska, jest atoli niewątpliwie wzrost nędzy szerokiej masy i postępujący rozstrój oraz marnotrawstwo sił gospodarczych. Powstałe w ten sposób napięcie musi się wyładować nawewnątrz lub na zewnątrz...”

ZADNYCH KONCESYJ DLA HITLERII!

W tymże duchu, w niezwykle przytem stanowczej formie rozprawił się z tym nie tyle cudem, ile „bluffem” gospodarki hitlerowskiej organ angielskich finansistów „The Banker” (numer lutowy r. b.)

Organ finansowy w szeregu artykułów podsumowuje wyniki gospodarki w „Trzeciej” Rzeszy, a przewodnią myślą i intencją jego jest:

Zadnych ustępstw finansowych i terytorialnych dla obecnych Niemiec, któreby utrwały tyranie gangsterską (gangster tyranii), która zmusiłaby Europę do prze-

kształcenia się w zbrojny lub szybko zbrojący się obóz...

„The Banker” stwierdza, że sytuacja Hitlerii jest ciężka: nie znaczy to, by system Schachta miał się już teraz zawalić... Jest on jednak wybitnie niezdrowy...

WEKSEL BEZ POKRYCIA

Ogromny „dług wiszący”, oparcie planów finansowych w znacznej mierze na krótkoterminowym kredycie, nieznaczne tylko osiągnięcie kredytu długoterminowego — oto „cud” gospodarczy Hitlerii...

Jest to obciążenie przyszłego dochodu społecznego. Jeśli dziś ten system 16 miliardów „weksli pracy” się nie zawali, jeśli nie zjawi się chaotyczna inflacja — przyczyna jest następująca:

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

wego — oto „cud” gospodarczy Hitlerii... Jest to obciążenie przyszłego dochodu społecznego. Jeśli dziś ten system 16 miliardów „weksli pracy” się nie zawali, jeśli nie zjawi się chaotyczna inflacja — przyczyna jest następująca:

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Państwo totalne uchwyliło bezwzględna kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, która powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy” masowo zażądali wypłacenia im go-

Wnieśmy wspólnym wysiłkiem Wieczysty Pomnik Pamięci

NAJWIĘKSZEMU TRYBUNOWI LUDU POLSKIEGO
NAJDZIELNIEJSZEMU CHORĄŻEMU POLSKIEGO SOCJALIZMU
NIEZŁOMNEMU WODZOWI POLSKI, WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ

Ignacemu Daszyńskiemu

Niechaj po wszystkie czasy Jego imię, czyny i walka znajdą swój wieczny trwały wyraz we wdzięcznej pamięci ludzi, stojących na straży Jego wielkiej spuścizny, której na imię

POLSKA LUDOWA — POLSKA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW.

Tym wyrazem naszego przywiązania do pamięci Ignacego Daszyńskiego będzie

FUNDUSZ JEGO IMIENIA

utworzony uchwałą XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na Fundusz ten złożą się swojej powszechnej ofiarnością cała Polska Pracująca, której wyrazicielem i szermierzem był Ignacy Daszyński.

Do tej Polski Pracującej odwołujemy się, wzywając do choćby najskromniejszych ofiar na rzecz FUNDUSZA UCZCZENIA PAMIĘCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Uczynimy wszystko, żeby Fundusz przez nas zebrany, dał nam możliwość uczczenia Daszyńskiego pomnikiem, godnym jego niepożytych i nigdy nie zapomnianych zasług dla wielkiej Sprawy Ludu Polskiego.

Pod tym hasłem zjednoczmy się wszyscy. Niechaj wśród organizatorów, propagatorów i ofiarodawców Funduszu — nikogo z nas nie zabraknie.

Niechaj na czele akcji FUNDUSZU staną w pierwszym rzędzie wszystkie organizacje partyjne, zawodowe i kulturalno - oświatowe.

By im to zadanie ułatwić, a samą akcję zbiórkową zapoczątkować i wszystkim ją udostępnić, WYDALISMY SPECJALNY ZNACZEK Z PODOBIZNĄ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Znaczek ten, artystycznie wykonany w miedzi i srebrze, powinien nabyć każdy, komu droga jest pamięć Wielkiego Wodza Demokracji i Socjalizmu Polskiego.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

**

Dla orientacji zainteresowanych organizacji i osób, podajemy następujące szczegóły, dotyczące ceny znaczka i warunków masowej sprzedaży.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. wynosi 50 gr. za sztukę. Taki sam znaczek wykonany w srebrze (na zakrętkę) — wynosi 1 zł. 50 gr.

Organizacje, kolportujące masowo znaczki, otrzymują rabat.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

Robotnik w „Trzeciej” Rzeszy

Pracodawca panem sytuacji. Charakter Frontu Pracy. Długość dnia pracy i t. d.

Inspektorka pracy, p. Miedzińska Janina, wydała wartościową książkę „Na niemieckim froncie pracy”. Są to wrażenia z pobytu w Niemczech. Pani M., jak widać z tekstu, pracowicie zwiedzała hitlerowskie instytucje społeczne i fabryki niemieckie, obserwowała, starannie notowała i t. d.; zebrała dużo cennego materiału. Podaje ten materiał w formie przystępnej, lekkiej. Stanowisko obiektywne — autorka bynajmniej nie ukrywa pozytywnych osiągnięć hitlerizmu — jeśli gdzieś są... Przychodzi co prawda, do konkluzji negatywnych, ale widać, że się stara, „znać” coś dobrego.

Praca p. J. M. była drukowana (nie pamiętam już, czy dokładnie w tej samej treści) w formie korespondencji w jednym z dzienników. To naturalnie nadaje każdemu rozdziałowi charakter epizodu. Ale to nie szkodzi. To nawet ułatwia lekturę. Nie mamy przecież do czynienia z wszechstronnym badaniem całości społecznego ustroju Niemiec. Są to raczej wrażenia, ale na podkładzie poważnego przygotowania fachowego. Warto przeczytać. Książka daje więcej — mimo swą formę — niż systematyczne, stronnicze studia p. Baglińskiego, o którym już pisano na łamach naszej prasy. Stanowczo warto przeczytać.

Ale przejdźmy do treści konkretnej. Weźmy parę epizodów, tematów.

Co to jest sławetny hitlerowski „Front Pracy”? Czy są to związki zawodowe, robotnicze nowego typu? Nic podobnego — odpowiada autorka. Jest to organizacja wspólna, robotników i pracowników. Jest to organizacja międzyklasowa, czyli bynajmniej nie stawia także za cel dobra robotnika. Raczej — dobro zakładu pracy. W rezultacie końcowym — dobro kapitalisty. Ciekawe, że pracodawcy, należący do Frontu Pracy, mają poza tym własny samorząd gospodarczy. Natomiast robotnicy własnego związku zawodowego dla obrony klasowych interesów nie mają. Polityką płac Front się nie zajmuje i umowy zbiorowe nie istnieją w Niemczech (str. 53), a płace regulowane są w formie albo rządowych zarządzeń taryfowych, wydawanych przez „powierników pracy”, albo też bezpośrednio przez pracodawców (!) w regulaminach pracy. „Front” zajmuje się „wychowaniem” robotnika w duchu „jedności” pracy i kapitału; poza tym jest organizacją szkoleniową i samopomocową. Bynajmniej atoli nie jest „stroną” w sporach pracy z kapitałem! Praca w tych sporach jest niemal bezbronna... To też autorka przez czas dłuższy zastanawia się mozołnie nad kwestią — dła-

go robotnicy bez walki pozwolili rozbić swe potężne organizacje zawodowe?...

Teraz przyjrzyjmy się wraz z p. M. roli pracodawcy na fabryce. Krótki wynik — pracodawca jest panem, jest faktycznie królem na fabryce. Hitlerowcy udają, że chcą stworzyć „nowy typ” pracodawcy, który będzie „przyjacielem” (!) robotnika. Są powołane do życia specjalne szkoły dla pracodawców (!), w których pracodawca przez 8 dni (!) kształci się i mieszka z grupą robotników i ma nabrać nowej psychiki. Autorka opisuje nam jedną taką szkołę w Rissen pod Hamburgiem.

Czy jednak można „wychować” nowego pracodawcę? Oczywiście jest to budzą I autorka właśnie do tego wniosku przechodzi. Pracodawca otrzymał przy Hitlerze ogromne prawa. Tylko przez chrzczonego go na „przywódcę zakładu” (!), a robotników na „drużynę” (Gefolgschaft). Ustawa z 34 roku „o porządku pracy narodowej” przyjmuje, że pracodawca pracuje bynajmniej nie dla własnej — broń Boże! — korzyści, lecz dla dobra państwa. Tym się niby tłumaczy kolosalne uprawnienia pracodawcy w Hitlerii. Dziś ustawy o urlopach nie ma. A próba scalenia różnych przepisów o czasie pracy z r. 34 wypadła bardzo słabo (str. 22) i niejasno. Nowa ustawa przewiduje liczne wyjątki z zasady 8-g. dnia pracy. Tak samo zapłata za godziny nadliczbowe jest dowolna.

Konkluzja autorki (str. 24): „W praktyce pracodawca (!) reguluje sam czas pracy robotników, dostosowując go do potrzeb produkcji — zawsze bowiem przyjmuje się z góry, że czyni on to dla dobra produkcji”.

Ody autorka zapytywała pracodawców, kto kontroluje czas pracy etc., otrzymywała niedwuznacznie odpowiedź: „A któż ma, poza mną, regulować czy kontrolować czas pracy?! Przecież ja wiem najlepiej (!), co jest potrzebne dla dobra przedsiębiorstwa”.

A jeśli pracodawca nadużywa swej olbrzymiej władzy? Na to są t. zw. „Sądy Honorowe” (Ehrengericht). Czy mają jakieś znaczenie? Prawie żadnego! — stwierdza autorka (str. 198). Od początku wprowadzenia tej instytucji rozpatrzono (w ciągu kilku lat!) tylko 263 sprawy! Zwykle sądy pracy w innych państwach zapewne są dużo lepsze. Krótko mówiąc (str. 200) „pracodawcy dają się ogromną swobodę w narzucaniu warunków pracy”.

I dalej zasadnicza konkluzja: „Olbrzymia masa robotników w Niemczech przestała być samodzielny czynnikiem w państwie”.

Słusznie. Wszak do tego właśnie zmierza faszyzm, jako ideolo-

gia i ustrój, broniące interesów klasy kapitalistów. A p. B. K. w „Kur. Warsz.” niedawno dowodził, że faszyzm wcale nie jest obroną kapitalizmu.

Jak widzimy z przytoczonych ilustracji, książka p. Miedzińskiej jest cennym nabytkiem w polskiej literaturze o faszyzmie. Tyle już mamy faszystowskich apologii, zachwytów, propagandy! Nareszcie książka obiektywna, spokojna, mówiąca prawdę o kajdanach faszystowskich! Radzimy przeczytać.

K. CZAPIŃSKI.

MAŁY FELIETON

Podciągnąć wzwyż

Koto południa do sklepu firmy Małdrzyk i S-ka wszedł korpu-lentny jegomość w nowiuteńkim futrze na bobrach i zażądał widzenia się z panem Małdrzykiem.

Pan Małdrzyk wyskoczył z gabinetu, w lansdach kłaniając się i zacierając ręce, podbiegł do gościa i uniżenie go powitał.

— Czemu zawdzięczałem wizytę szanownego pana gospodarza? Komorne zapłacone, zaletyści nie mam... pomimo to bardzo mi miło powitać pana gospodarza w niskich progach.

Mam pomówić z panem w sprawach państwowych.

Panowie weszli do gabinetu. — Czy w sprawie pomocy zimowej albo akcesu? — próbował odgadnąć pan Małdrzyk — jeżeli o to chodzi, to wszystko załatwiłem jak należy.

Gość zrzucił z siebie futro, usadowił się wygodnie na klubowym fotelu, zapalił papierosa, który mu podsunął pan Małdrzyk, po czym odsapnąwszy powtórzył:

— Przyszedłem do pana w sprawie państwowej.

Pan Małdrzyk wahał już w myśli sumę złotych, którą wizyta ta go kosztować będzie. Sięgnął do pugłaresu.

— Nie o to chodzi — zauważył właściciel kamienicy — przyszedłem do pana w sprawie hasła.

— Hasła? — powtórzył p. Małdrzyk.

— Tak, panie, hasła.

hasła podciągnięcia Polski wzwyż. My, Polacy, to znaczy i pan i ja i ilu nas milionów mamy wziąć w ręce ten tańczący i podciągać Polskę wzwyż.

— Piękne hasło — przyświadczył pan Małdrzyk, rad, że tym razem „sprawa państwowa” nie pociągnie za sobą wydatku.

Uchwały Belgijskiej Partii Socjalistycznej

Pisaliśmy tydzień temu o przebiegu obrad Rady Generalnej (Naczelnej) Belgijskiej Partii Socjalistycznej. Obrady trwały cztery dni z przerwami czterodniowymi; skończyły się 3-go b. m. Wynik dyskusji był bardzo pomyślny; wyjaśniła szereg nieporozumień; nie usunęła wprawdzie „linii podziałów” — w sprawie współpracy z komunistami i w poglądach na pracę Rządu koalicyjnego — ale wykazała ogromną większość przeciw frontowi z komunistami, a co do prac Rządu, to z toku dyskusji wyłoniły się wskazania dla ministrów socjalistycznych, na które mogli się zgodzić zarówno zwolennicy

Rządu, jak też jego krytycy.

A największą zasługą Rady jest to, że w drodze szczerzej i rzeczowej dyskusji wzmocniła spójność Partii, zmanifestowała jedność Partii i głębokie do niej przywiązanie wszystkich członków nie zależnie od poglądów. We wstępie uchwały, przyjętym przez Radę jednomyślnie stwierdza się uroczystość przywiązania do Partii.

To też ze spokojną dumą może pisać „Peuple”, organ centralny Partii, o wyniku obrad: „Oni” (t. j. zjednoczona reakcja) sądzili, że jesteśmy poróżnieni. „Oni” widzą nas dzisiaj wzmocnionymi. „Oni” nas nie znają.

Uchwała zasadnicza Rady przeszła wszystkimi głosami przeciw 4 przy 2 wstrzymujących się. Oto jej streszczenie.

POLITYKA ZAGRANICZNA. Partia jest i pozostanie sekcją Międzynarodówki Socjalistycznej. Partia oczekuje od Rządu nieprzerwanej akcji na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa powszechnego, nieodłącznego od bezpieczeństwa Belgii.

Dla wyjaśnienia dodamy, że zdanie o przynależności do Międzynarodówki, zdawałoby się zbędne, było jednak konieczne ze względu na komentarze prasy reakcyjnej do wywiadu min. Spaak’a na temat „socjalizmu narodowego”, co też bliżej tłumaczy drugi punkt uchwał, w którym też Partia nawołuje do wykonania dwóch podstawowych zadań, zawartych w Planie Pracy, mianowicie: przezwyciężenia kryzysu i pokrzyżowania planów faszystowskich.

POLITYKA RZĄDU. Rada stwierdza, że współpraca socjalistów w Rządzie na podstawie programu, który w niczym nie jest sprzeczny z wskazaniami Planu Pracy, doprowadziła do od budowy ekonomicznej kraju.

Ale zadanie jeszcze nie jest skończone i Rząd winien w całości wykonać swój program, a więc: 1) rozciągnięcie kontroli publicznej nad monopolami przemysłowymi i finansowymi, jako też inne reformy struktury ekonomicznej; 2) wielkie reformy społeczne, które przyniosą klasom pracującym należyty im udział w dokonanych postępach gospodarczym.

WALKA Z FASYZMEM. Partia wzywa do czujności i do zdecydowanej akcji antyfaszystowskiej wszystkie siły demokratyczne kraju. Chodzi zwłaszcza nie tylko o obronę swobód konstytucyjnych, ale także o usunięcie wszelkich pretekstów, któreby faszyzm mógł wyzyskać dla swej demagogii, a więc należy energicznie wykonać program reform gospodarczych, politycznych i spo-

lecznych w interesie robotników, rolników i klas pośrednich.

Rada wzywa robotników, zorganizowanych w Partii i w klasowych zw. zawodowych, by popierali akcję Rządu, by więcej jeszcze niż dotąd rozwijali własną akcję antyfaszystowską, by demaskowali manewry komunistów, — którzy rozbijają ruch zawodowy i faworyzują oznaki niedyscypliny w łonie Partii.

FRONT PRACY. Partia wzywa do współpracy z innymi ugrupowaniami demokratycznymi, ale także do przestrzegania swej niezależności.

Rada uważa, że wszyscy działacze Partii winni wstrzymać się od wystąpień z nie socjalistami, z wyjątkiem specjalnego zezwolenia Zarządu Partii.

Wobec antykomunistycznej postawy Rady i wzmocnienia dyscypliny partyjnej, tow. de Brouckere, należący do mniejszości, oświadczył:

„Znam obowiązki mniejszości. I proszę was, byście nie wydawali zakazów. Sądzę, że mogą być zapewne w imieniu wszystkich towarzyszy z mniejszości: zrobimy wszystko, aby uniknąć szkody dla jednolitości Polski. Prosimy was jedynie o poszanowanie naszej swobody myśli i naszej godności”.

O swym stosunku do komunistów, tow. Vandervelde oświadczył:

„Uważam, że nie może być mowy o jednolitym froncie Partii naszej, uczestniczącej w Rządzie, z komunistami, będącymi w opozycji. Ale uważam, że nie powinniśmy być w stanie wojny z komunistami i ustąpić przed kampanią antykomunistyczną. Gdy widzę, jak wszystkie partie reakcyjne znajdują wspólny teren i głoszą krucjatę przeciw komunistom i marksistom, to oświadczam, że odmawiam udziału w podobnych akcjach. I oświadczam raz jeszcze, że jeśli pewnego dnia powstaną dwa obozy, wybór mój będzie dokonany”.

Oświadczenie to spotkało się z protestami. De Man zawołał: „Takie właśnie oświadczenia są wodą na młyn reakcji”, na co Vandervelde odparł: „Wy jesteście jednego zdania, a ja obstaję przy swoim”.

Rada Generalna powzięła też uchwałę w sprawie Hiszpanii. Uchwała wzywa m. in. do ofiar na rzecz wielkiego szpitala o 1200 łóżkach, mającego powstać przy współudziale Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej.

B.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Dorrit Lingk

NIEZAPOMNIANA KOBIETA

— Bywają kobiety, — rzekł Jakub, sadowiąc się wygodnie w fotelu klubowym — których wspomnienie ściga człowieka w ciągu całego życia. Kobiety...

— Masz słusność — przerwał Gaston — i ja przypominam sobie taką kobietę; szczególnie jedną przygodą młodości utkwiała mi na zawsze w pamięci.

Było to późne jesienne popołudnie, mieszkaliśmy wówczas w Paryżu. Wbrew swemu zwyczajowi poszedłem wtedy na ulicę za kobietą, która wydała mi się czarującą.

Była zupełnie w moim typie: wysoka, smukła, jasnowłosa, ciemnooka, o przepięknej cerze. Miała chód taki wdzięczny i uwodzicielski, że nie mogłem oprzeć się pokusie, by blisko niej.

Przeszła wiele ulic, wstępowała do sklepów, a ja wciąż czekałem

na nią. W ten sposób minęła przeszło godzina, gdy nagle na najbardziej ożywionym narożniku ulicy odwróciła się, spojrzała mi prosto w oczy i rzekła:

— Pańska cierpliwość, młodziencze, zaimponowała mi. Czy nie ma pan dość tego bezsensownego spaceru?

— Proszę mi wybaczyć, szanowna pani... naprawdę... nie mogłem inaczej. Musiałem za panią iść.

— Taak? No, skoro to panu sprawia przyjemność, może... — Tu zawahała się, lecz skończyła zdanie: ... — może zechce pan, w tym towarzystwie spędzić dziś wieczór.

— Łaskawa pani — wyjąkałem, czerwieniąc się z niebywałej radości. Była siódma godzina, znajdowaliśmy się akurat w pobliżu Café Concordia.

— Możemy tu zjeść obiad, jeżeli panu nie robi różnicy — rzekła.

Zgodziłem się natychmiast; weszliśmy. Młoda dama z wielką pewnością siebie wybierała najdroższe potrawy, wyborowe wino i owoce, których cena przewyższała wydatek na moje obiady w ciągu całego miesiąca. Przechodziła szybko z nastroju w nastrój, to żartując lub drwiąc, to znów przeplatając rozmowę intonacją niezwyklej tkliwości, albo znów uwodzicielskim spojrzeniem, słowem i pieszczotliwym ruchem.

Ze skąpych jej wynurzeń wynioskowałem, że ta czarująca osobka, mówiąca najczystszym akcentem paryskim i imponująca paryską elegancją, jest Szwedką. Tylko tyle dowiedziałem się, gdyż najmniejszą aluzję do swego życia, zbywała wymijającą odpowiedzią i kierowała rozmowę na inny temat.

Kiedy przedłożono mi rachunek, zimny pot mnie oblał. Ale nie-

znajoma najspokojniej w świecie rzekła:

— Może byśmy poszli na rewie? Czyż mogłem odmówić? Pojechalibyśmy do teatru, wziąłem łóżę, a moja towarzysząca cieszyła się, jak dziecko. Podczas antraktu rzekła z westchnieniem:

— Teraz, przyjacielu, musimy się rozstać.

— O, pani, chyba jeszcze nie. Jest tak wcześnie, dopiero jedynasta.

— Muszę jechać do domu, ale proszę mi dać swój adres, napiszę do pana — odparła z uśmiechem.

Dałem jej adres. Ucisnęła mi dłoń ze słowami:

— Dziękuję panu za zachwycający wieczór.

Nie odpowiedziałem nic. Rzekła więc:

— Proszę nie robić tak smutnej miny; nie warto. Przekona się pan. — Ależ droga, łaskawa pani.

Czyż nie rozumie pani, jak mi jest przykro...

Niespodziewanie wzięła w dłoń moją twarz i wycisnęła gorący pocałunek na mych wargach, szepejąc: — Dowidzenia. — Po czym zniknęła.

Stałem na miejscu, oszołomiony mnogością wrażeń.

Po powrocie do domu do strony uczuciowej dołączyła się troska i niepokój. Z całego majątku pozostało mi 64 franki, a na jutro miałem do płacenia czynsz, gaz i pranie. Na następną posyłkę pieniężną trzeba było czekać 10 dni.

Kłamałem w duszy szaleństwo i lekkomyślność, które wpędziły mnie poprzedniego wieczora w przygodę, a jednocześnie sylwetka cudownej kobiety snuła się nieustannie przed mymi oczyma, a pocałunek palił mi wargi.

Około godziny 9 rano z ciężkiego snu zerwało mnie gwałtowne dobijanie się do drzwi.

— Tysiąc franków dla pana telegraficznie, proszę pokwitować! — wołał głos zza drzwi.

Otworzyłem i w najwyższym zdumieniu oglądałem przekaz. Jako nadawca figurował bank Martin i S-ka. Znałem prawdę taką firmę, ale nie miałem tam konta, ani żadnych interesów.

Pobiegłem do banku. Z wyjaśnieniem urzędnika dowiedziałem się, że piękna Szwedka, opuszczając dziś rano Paryż, nadała powyższe zlecenie pod moim adresem.

Moje wzburzenie nie miało granic. Szarpałem się, jak zwierzę w klatce. Gdybym choć wiedział, kim była i jak się nazywa, byłbym jej ciśnieł w twarz te pieniądze. Jeszcze dziś chwytam mnie złość na siebie samego, gdy sobie przypominam te okoliczności.

— I cóż, czy nie widziałeś już nigdy tej kobiety? — zapytał Jakub.

— Po dwóch latach otrzymałem od niej list. Zapraszała mnie na spotkanie do Cannes. Tam ją poślubiłem.

TEUM. K. L.

Polacy na szczytach And

Nieznane szczyty Ameryki zbadane przez polską wyprawę

Jak już podaliśmy, druga polska wyprawa wysokogórska na Andy Argentyńskie, zorganizowana przez klub wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie, zdobyła kilka szczytów, m. in. trzeci pod względem wysokości szczyt górski Ameryki, Nevado Pissis (6,780 mtr.). Bliższe szczegóły tej wyprawy są następujące:

Po założeniu bazy głównej przy Tres Quebradas na wysokości ok. 4290 mtr., uczestnicy wyprawy andyjskiej: J. T. Wojsznic, inż. St. Osiecki, W. Paryski i J. A. Szczepański, przeszli okres aklimatyzacji, oraz przystąpili do wykonania szkicu topograficznego terenu swej działalności. W tym celu weszli na szereg wzniesień pomiędzy 4 a 5 tys. mtr. wysokości i ustalili je jako swoje bazy topograficzne.

W dn. 17 stycznia podjęła wyprawę z bazy głównej próbę wejścia na szczyt Cerro de los Patos lub Serro Tres Quebradas, mający 6,280 mtr. wysokości. Na młach dotarto do wysokości ok. 4,900 mtr., po czym założono

OBÓZ WYPADOWY NA WYSOKOŚCI OK. 5,550 MTR.

Z obozu tego wszyscy czterej uczestnicy wyprawy osiągnęli w dniu 18 stycznia główny wierzchołek szczytu.

Poczynając od drugiej połowy stycznia, wyprawa andyjska rozpoczęła systematyczną akcję, celem zbadania nieznanych maszywu Nevado Pissis, uchodzącego, ze względu na swą wysokość, za trzeci szczyt Ameryki, a odległy od bazy o ok. 45 km. w linii prostej. Maszywu ten jest zupełnie niezbadany i stanowi dotąd

BIAŁĄ PLAMĘ NA MAPIE AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Ku Nevado Pissis, oraz sąsiadnemu maszywu, nienazwanemu, nie zbliżył się jeszcze żaden badacz lub alpinista. Odbito cały szereg długich wywiadów, dzięki którym ustalono sposób i drogę przedostania się pod maszywu, oraz odkryto jedyne w jego okolicy miejsce, nadające się, zresztą na bardzo krótko, na obóz karawany mulowej.

Gdy te zagadnienia rozwiązano, wszyscy uczestnicy wyprawy w dniu 27 stycznia, po przebyciu przeszło 60 km. bezdroży górskich, przybyli do owego obozu, skąd nazajutrz podjęli dalszą drogę do stóp maszywu. Niestety, zupełna zmiana pogody (zamiecie śnieżne) uniemożliwiła posuwanie się naprzód i ostatecznie

ZMUSIŁA WYPRAWĘ DO POWROTU

w dn. 29 stycznia do Tres Quebradas.

Po skończeniu okresu opadów śnieżnych, kierownik wyprawy, J. Wojsznic, rozdzielił ją na dwie samodzielne grupy pod dwóch alpinistów, z których grupa Wojsznic i Paryski wyruszyła na zdobycie szczytu Nacimiento, a grupa — Osiecki i Szczepański, dzień później, wyruszyła ponownie ku maszywu Pissis.

Uczestnicy wyprawy andyjskiej Paryski i Wojsznic z pełnym powodzeniem poszli w dniach 2 do 11 lutego na prost maszywu Nacimiento (6,493 mtr.).

Okazało się, że szczyty Nacimiento otaczają

WYGASŁY KRATER STAREGO WULKANU.

Z kolei przeprowadzili ci uczestnicy wyprawy badania topograficzne nieznanych terenów

na północno-wschód od Nacimiento, przy czym Wojsznic w dn. 9 lutego wszedł na wulkan, dotychczas nienazwany, wysokości ponad 6,000 mtr.

W dniach 3 do 11 lutego grupa Osiecki i Szczepański odniosła sukcesy uwieńczoną wyprawę na Nevado Pissis.

Tym sposobem obok Aconagua (7,035) i Mercedario (6,500 mtr.), dwóch najwyższych szczytów Ameryki, zdobytych przez Polaków w roku 1936, również i trzeci pod względem wysokości szczyt Ameryki został zdobyty przez polską wyprawę.

W maszywie Nevado Pissis stwierdzili uczestnicy wyprawy istnienie dwóch nieznanych w geografii lodowców, a w drodze powrotnej do Tres Quebradas basen Laguna Verde i ustalili położenie trzeciego, mapom argentyńskim nieznane jeziora, położonego na południe od laguny Verde.

Wulkany pod lodem

Dziwa geologiczne w Islandii

W południowo-wschodniej części Islandii znajduje się olbrzymi lodowiec Vatna Jokull, pokrywający przestrzeń około 8.000 km. kw. Lodowiec ten jest pozostałością ostatniej epoki lodowcowej, która cofając się stopniowo w całej Europie, tu pozostawiła ślady swego trwania w pierwotnej, niezmienionej formie.

Z drugiej strony wiadomo, że Islandia jest krajem gorących źródeł, tak zwanych gejserów, pochodzenia wulkanicznego. Szereg tych wulkanów jest jeszcze dziś czynnych. Kilka najbardziej czynnych wulkanów znajduje się właśnie pod grubą na kilkadziesiąt metrów lodowca Vatna Jokull.

Działalność tych wulkanów badał niedawno znakomity uczony skandynawski, dr. Niels - Nielsen, którego sprawozdanie, przedłożone brytyjskiemu towarzystwu geograficznemu „Royal Geographical Society”, opublikował ostatnio angielski miesięcznik przyrodniczy „Nature”. Wulkany te, wybuchając pod powłoką lodową, powodują

nagłe topnienie olbrzymich mas lodowca, co wywołuje na całej wyspie straszne powodzie, które ludność nazywa Jökullhlaupt. Ekspedycja naukowa dr. Niels - Nielsena stwierdziła dwa rodzaje wybuchów wulkanicznych, jedno, którym towarzyszy nikły wyrzut popiołów, których siła wybuchowa jest natomiast tak wielka, że z łatwością kruszy gruby, do 200 metrów dochodzący, pancierz lodowy i tworzy w lodowcu liczne kraterki. Ilość wody z roztopionych mas lodowych dochodzi do zawrotnej cyfry 10 miliardów metrów sześć. Drugi rodzaj wulkanów rozwija znacznie słabszą energię, niezdolną do przebicia pancerza lodowego. Wybuchy te mają jednak inną właściwość. Pod olbrzymim ciśnieniem masy lawy krystalizują się, tworząc skały bazaltowe i inne, których liczne pokłady na Islandii są najwymowniejszym świadectwem, że cała wyspa zawdzięcza swe powstanie i swój układ geologiczny działaniu sił wulkanicznych.

PORADNIA

Świadomego Macierzyństwa

Opinie dr. med. J. Budzińskiego-Tylickiej

Leszno 23 m. 3

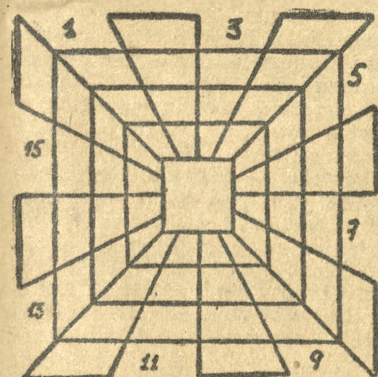
Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności. Porady przedślubne

Wtorek, czwartek, sobota — 9—12
Poniedziałek, środa, piątek — 3—7

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE Nr. 15

Lotogryf — ul. S. Kościel. Warszawa.



W powyższą figurę wpisać 16 wyrazów o podanym znaczeniu i o wspólnym ostatniej literze. Pierwsze litery dają rozwiązanie, które należy nadesłać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: 1. Duży pokój. 2. Budynek dla bydła. 3. Metal. 4. Drzewo iglaste. 5. Korab Noego. 6. Legion. 7. Narzędzie do szycia. 8. Jutrzenka, świt. 9. Widzenie senne. 10. Obawa przed występem publicznym. 11. Oranie, praca bez wytchnienia. 12. Szmer. 13. Urodzajne miejsce na pustyni. 14. Mapa. 15. Następująca po siódmej. 16. Sklep, w którym sprzedają mięso. Nagroda: miesięczna prenumerata „Robotnika”.

ZADANIE Nr. 16

Wizytówki — ul. S. T. Zgierz.

CZ. SEW
R. LINOK
KAZ. LERA

Jaki jest zawód tych osób?

Nagroda: książka.

**

Rozwiązanie zadań z poprzedniego

Niesamowite losy

posiadaczy słynnego diamentu „Hope”

Słynny diament Hope jest cudownym klejnotem, lecz fatalizm jakiś prześladowa jego właścicieli. Klejnot ten nosiła niegdyś Maria Antonina, którą ścięto. Po rewolucji francuskiej kamień ten znalazł się u bogacza Franciszka Beaulieu, który był później zrujnowany i umarł z głodu. Pewien książę rosyjski, który ów diament nabył, został zamordowany. Później przechodził on na własność kupca perskiego, który się utopił — a następnie kupuje go jubiler grecki, któ-

ry uległ śmiertelnemu wypadkowi. Wreszcie diament trafia do skarbcia Abdul-Hamida, którego zdeterminowano.

Książę Newcastle, który klejnot ten odziedziczył, wyzbył się go czymś prócz. Pan Mc Lean z Chicago, który zapłacił zań śliczną sumkę 40.000 dolarów, paradował w tym klejnocie na wystawie w 1934 r. Obecnie szerzą się pogłoski, że rodzina Mc Leanów utonąła w strasznych powodziach w Ohio.

Jak spędza dzień Prezydent najpotężniejszej Republiki świata?

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest jednym z najpracowitszych szefów państw. Powiedzenie to stosuje się nie tylko do obecnego prezydenta Roosevelta, ale prawie do wszystkich jego poprzedników. Pracowitość ta wynika z odrębnej konstytucyjnej roli prezydenta, który przez 4 lata jest ministrem wszystkich resortów. Sekretarze stanu są tylko jego współpracownikami, niezależnymi od parlamentu.

Jak upływa dzień prezydenta Roosevelta? Wszyscy jego poprzednicy należeli do ludzi wczesnie rozpoczynających pracę. Prezydent Roosevelt ma inną metodę pracy. Kończy on swą pracę około północy. Do sypialni prezydenta służący wnoszą wówczas ciężki koszyk, wypełniony listami, memoriami, podaniami i różnego rodzaju papierami państwowymi. Prezydent, leżąc w łóżku, przegląda przed zaśnięciem kolejno poszczególne akta, robi na marginesie uwagi i szkicuje teksty ewentualnych zarządzeń, które nazajutrz podyktuje swej sekretarce.

O godz. 8,30 Roosevelt każe się budzić. Śniadanie przynoszą mu do łóżka. W 10 minut po przebudzeniu wchodzi przed 9-tą do sypialni fryzjer, po czym prezydent udaje się do łazienki. W czasie śniadania i w łazience prezydent załatwia część bieżącej pracy. O godzinie 9-tej przyjmuje w sypialni sekretarza stanu, który często przychodzi w towarzystwie jednego z członków rządu lub osobistości prywatnej, przybywającej na specjalnie ważną audjencję. Audjencja i dyktowanie zarządzeń trwają godzinę do półtora. Po ukończeniu tych pierwszych czynności urzędowych prezydent kończy ubieranie się i przechodzi do swego gabinetu. O godzinie 10,30 zaczyna się seria posłuchań. Czas każdej audjencji nie może przekraczać 30 minut, regulą ogólnie przyjętą jest 15 minut. Ilość audjencji wynosi w tygodniu około 100. Po audjencjach następuje godzinna przerwa na

śniadanie, które prezydent przyjmuje zazwyczaj w towarzystwie jednego z sekretarzy stanu, który w tym czasie składa mu sprawozdanie ze swego resortu. O godzinie 14-tej prezydent jest znów przy biurku. Sekretarz melduje szereg osobistości nowych, czekających na posłuchanie. Audjencje te są natury ogólnej, w odróżnieniu od audjencji przedpołudniowych, które dotyczą zazwyczaj ważnych spraw państwowych. Dwa razy w tygodniu prezydent przyjmuje dziennikarzy na godzinnej audjencji. Na posłuchanie popołudniowe może dostać się każdy obywatel, polityk, ekonomista, urzędnik, czy najwykleszy sobie człowiek z tłumy, który chce prezydentowi przedstawić swe poglądy na tę czy inną kwestię. Prezydent poświęca pół godziny po południu na pływanie. Często jednak, gdy trzeba przygotować ważny akt państwowy, przemówienie radiowe, czy projekt ważnej reformy, prezydent odmawia sobie tej przyjemniejszej przyjemności, jaką jest dla niego pływanie.

Wieczory poświęcone są przyjęciom wysokich gości zagranicznych, dyplomatów, bankietom państwowym, różnym imprezom o charakterze towarzyskim lub dobowym, uświetnianym obecnością głowy państwa. Zazwyczaj, o ile nie odbywają się specjalnie wielkie bankiety, liczba gości przy stole prezydenckim jest dość ograniczona. Na wieczorach koncertowych natomiast zbiera się w prywatnych apartamentach prezydenta 200 do 300 osób, z których każda chce usłyszeć osobiście z ust prezydenta jakieś słowo i uściśnąć jego dłoń.

Przyjęciom towarzyskim u prezydenta towarzyszy surowy ceremoniał dworski. Strój i kolejność przyjęć uregulowane są z najdrobniejszymi szczegółami. To samo dotyczy ewentualnych pytań, stawianych prezydentowi. Do bankietów o charakterze państwowym należą m. in. przyjęcia na cześć członków najwyższego trybunału

administracyjnego, które odbywają się stale, mimo wzajemnej antypatii panującej między trybunałem a Białym Domem, przyjęcia na cześć wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, Garnera i inne. Większe bankiety wydaje Białe Dobre dla prasy oraz wybitnych przywódców partii demokratycznej. W tym roku bankiet przewidziany na cześć wiceprezydenta Garnera nie odbędzie się. Wobec ciężkiej katastrofy powodzi wiceprezydent zakomunikował Rooseveltowi, że z budżetu swego skreślił wydatek, przewidziany na przy-

jęcie dla prezydenta i prosił o skreślenie bankietu, przewidzianego przez Białe Dobre dla wiceprezydenta. Sumy zaoszczędzone przeznaczono na pomoc dla powodzi.

Niekiedy uda się prezydentowi Rooseveltowi uzyskać w miesiącu dwa lub trzy wieczory dla siebie. Czas ten poświęca Roosevelt na zobaczenie ciekawszego filmu, czy przedstawienia, wysłuchania koncertu lub pogawędkę ze swymi osobistymi przyjaciółmi, w gronie których prezydent znalazł niekiedy starą ludową piosenkę amerykańską.

Monte-Carlo Wschodu

Makao jest jedynym miejscem na świecie, na którym nieprzerwanie od XVI wieku łopocze flaga portugalska. Małeńka, bo licząca zaledwie 14 km. kw. kolonia portugalska może być słusznie nazwana matką wszystkich terytoriów, pozostających pod obcymi wpływami na Dalekim Wschodzie. Chiny w roku 1557 obdarzyły Portugalii małym obszarem z wdzięczności za oczyszczenie wybrzeży od band pirackich. Podpisanie układów i traktatów z całą lojalnością stwierdziło przynależność do Portugalii małego skrawka ziemi, otoczonego promieniowaniem oceanu i kultury i cywilizacji chińskiej.

Makao zamieszkałe w większości przez ludność chińską jest cichą przystanią dla setek graczy i turystów europejskich, spragnio-

nych egzotycznych wrażeń i ryzyka ruletki. Słusznie też chlubi się Makao imieniem Monte Carlo Wschodu. W charakterystycznym dla architektury chińskiej pałacyku mieści się kasyno. Dokoła stołów w kłębach dymu grupują się gracze, szukający szczęścia i złota. Wśród chińskich bywalców często spotkać można białych, przeważnie turystów amerykańskich, pasjonujących się ruletką. Makao jest dla słuchaczy wyższych kursów uniwersytetu libońskiego praktycznym seminarium wschodoznawczym, w którym pogłębiają wiedzę dotyczącą zagadnień Dalekiego Wschodu. Akademicy przebywający tu rokrocznie na kilka miesięcy, uważają z Makao wrażenia o dziwnej i niezbadanej duszy chińskiej.

Za kilkanaście lat

W roku ubiegłym na światowej konferencji energetycznej w Waszyngtonie prezes Tow. Anglo-Irański p. Cadmann, zaalarmował zebranych twierdzeniem, że obecnie eksploatowane złoża ropy ulegną wyczerpaniu już w ciągu najbliższych 20 lat! (oczywiście, p. Cadmann założył, że tempo produkcji ropy będzie równe obecnemu). Wywnikałoby stąd, że przemysł naftowy na całym świecie jest poważnie zagrożony i, że w celu podtrzymania produkcji należy prowadzić najpilniejsze poszukiwania nowych złóż ropy. Nieco więcej optymistycznie na ten problem zapatrywał się p. Teagle (prez. Standart Oil), który utrzymywał, że wyczerpanie złóż znanych nastąpi po nieco dłuższym okresie czasu, a to ze względu na rosnącą wciąż produkcję paliw syntetycznych.

Również słynny statystyk naftowy Garfias (St. Zjedn.) twierdzi, że zasoby ropy surowej w znanych (i eksploatowanych) złożach starczą przeciętnie na okres 13 lat —

przy produkcji równej dzisiejszej. Zasoby St. Zjednoczonych wynoszące półtora miliarda ton starczą mają na około 10 lat, Rosji (400 milionów ton) na 16 lat. Najzasobniejszą złoża posiada Irak. Mogą one przy obecnym tempie starczyć na około 90 lat. Jednak trzeba uwzględnić, że spadek produkcji w innych krajach wywoła zwiększenie popytu na ropę z Iraku i w tym wypadku moment wyczerpania się tamtejszych złóż nastąpi dużo wcześniej.

W-g „Moniteur du Petrole Roumain” zasoby St. Zjednoczonych, Meksyku i Kanady wynoszą przeszło dwa miliardy ton ropy surowej, co ma starczyć na 15 lat. Zasoby Ameryki Płd. — 329 milionów ton (na 11 lat), Europy — 742 mil. ton (22 lata), Azji — 769 mil. ton (58 lat), Afryki — 2.345 mil. ton (13 lat), wreszcie Oceanii — 143 mil. ton (21 lat). Łączne zapasy świata przekraczają 4 miliardy ton i mają starczyć na 16 lat.

Tajemnicze miliony handlarza śmierci

O zmarłym w listopadzie ub. roku królu armat Bazyliu Zacharowie krąży w angielskich sferach bankowych przedziwne pogłoski. Dotyczą one spadku jednego z najbogatszych ludzi Europy. Złożony w jednym z czołowych banków londyńskich majątek pozostały po Zacharowie oceniany jest na około 200.000 funt. szterlingów.

Jest to zaledwie cząstka tych bogactw, które znajdują się w zło-

cie. Poważne nieruchomości i wille, przepiękne posiadłości wiejskie w Szkocji dopełniają bogactwo szło wieka pracującego dla śmierci. Do tąd jeszcze nie ustalono bająńskich sum, które otrzymają spadkobiercy od reagenta Liritza z Paryża. Olbrzymie te sumy podejmuje hrabina Ostroń i zamieszkała w Anglii siostra Zacharowa, pani Wal-

ŁÓDŹ

Po zwycięskich wyborach. — „Narodowcy” propagują hitleryzm — Wybór Magistratu. — Działalność socjalistycznej większości. — Władza w mieście, zgodnie z wolą wyborców, powinna należeć do socjalistów

Wybory samorządowe w Łodzi, odbyte 27 września 1936 r. odbyły się głośnym echem w całym kraju. I nie tylko w kraju. Na dziesiątkach zgromadzeń robotniczych w państwach demokratycznych, wybory łódzkie były przedmiotem wysokiego zainteresowania i wielkiego entuzjazmu.

Jakie przyczyny złożyły się na ogrom zainteresowania Łodzią? Łódź, największe miasto robotnicze w Polsce miało odpowiedzieć na dwa pytania:

1) czy faszyzm endecki zdołał umocnić swoje wpływy wśród robotników,

2) jakie jest naprawdę polityczne oblicze Łodzi po t. zw. wyborach z września 1935 r., w których wzięło udział niespełna 20% wyborców łódzkich.

Wynik wyborów dał odpowiedź zdecydowaną. „Narodowcy” utracili w ciągu 1½ roku ponad 30% swoich wpływów. „Sanacja” nie otrzymała ani jednego mandatu na 72 radnych. Rozbijackie grupy nie odegrały najmniejszej nawet roli. P. Moraczewski analizując we „Froncie” wynik tych wyborów, musiał stwierdzić, że nawet członkowie ZZZ. głosowali na PPS i Klasowe Zw. Zawodowe.

Hasło wyrównania frontu walki z faszyzmem zostało w Łodzi urzeczywistnione. Naprzeciw siebie stanęli: PPS, z Kl. Zw. Zaw. i te wszystkie elementy, dla których walka z faszyzmem jest nakazem chwili, a przeciw nim stanął faszyzm endecki, poparty przez kler, kółkarnię mieszczańską i... hitlerowców (tak jest, niemieckich hitlerowców!).

Ciężka to była walka. Do codziennych beznamiętnych zjawisk należały napady endeckich (płatnych) bojówkarzy na lokale PPS i na zebrania robotnicze, atakowano na ulicach naszych kolporterów i agitatorów, wielu towarzyszy i robotników zostało rannych i kontuzjowanych. Środkami agitacji przeciwko PPS. były... denuncjacje, paszkwile, jakiegoś podejrzanego autentyczności to tografje z Hiszpanii, jakoby milicjanci strzelali do... kamiennych posągów, oraz cały arsenał wyzysk z domieszką „żydo - komuny” lub „wojtków żydowskich”.

„Sanacyjna” agitacja polegała na uczeniu endecków, jak się powinno robić prawdziwy antysemityzm.

Zdobiliśmy 94.000 ważnych głosów. Bund zdobył 25.000. Razem socjalistyczne listy otrzymały 120 tys., wobec 75 tys. głosów endeckich i... 13 tys. głosów „sanacyjnych”. W Radzie Miejskiej zasiadło: 34 radnych PPS i Kl. Zw. Zawodowych, 5 bundowców, 1 poalej - sjonista (lewica), 3 radnych Agudy (posta Minberg) — religijnych mieszczan żydowskich, 2

sjonistów i 27 „narodowców”.

Żywość Rady Miejskiej nie zapowiadała się spokojnie. Już pierwsze posiedzenia ujawniły w całej pełni orgię demagogii endeckiej. Natychmiast dla demagogii endecków i ich „żydo-manjactwa” było awanturnictwo hitlerowców z okresu lat 1930 — 1933.

Pochwały i „słowa uznania” dla III Rzeszy i hitlerowców padają dość często z ust „polskich” „narodowców” w łódzkiej Radzie Miejskiej. A już najbardziej gorącym zwolennikiem hitleryzmu okazał się prezes endeckiego klubu adw. Szwajdler, będący również prezesem... Akcji Katolickiej w Łodzi. Z jednej strony kler coraz energiczniej protestuje przeciwko prześladowaniu katolików w III Rzeszy, a prezes Akcji Katolickiej nie wspomniał o tem ani słowa, tylko hymny pochwalne wygłasza na cześć „raju” hitlerowskiego. Prezes akcji katolickiej, polski narodowiec o „czysto polskim” nazwisku Szwajdler! — widzi w III Rzeszy wzór „raju”...

W dniu 7 stycznia r. b. Rada Miejska dokonała wyboru prezydenta, wiceprezydentów i ławników. Prezydentem wybrano tow. Norberta Barlickiego a wiceprezydentami: tow. Bolesława Dratwę, Artura Szewczyka i Adama Walczaka. Według propozycji przypadało nam 5 ławników a „narodowcom” 3. Po długich naradach na temat „brać czy nie brać”, „narodowcy” wzięli mandaty ławników, gdyż w przeciwnym razie socjaliści posiadaliby nawet kwalifikowaną większość potrzebną przy pożyczkach, bez których samorząd nie może normalnie działać.

Większość socjalistyczna przystąpiła od razu do realnej pracy, przeciwstawiając „żydo - mania” z endeckich ich awanturnictwu politycznemu konkretne sprawy, przy których endecy ujawniali swoje reakcyjne oblicze i faszystowską demagogię.

Radni socjalistyczni przez ubiegłe dwa miesiące:

1) położyli nacisk na rozbudowę opieki społecznej, gdyż niedza w Łodzi jest przeraźliwa,

2) podwyższono wydatki na dożywianie dzieci w szkołach,

3) przyznano robotnikom sezonowym zimowy zasiłek po 50 i 100 zł,

4) utrzymano dla pracowników miejskich 10% dodatek komunalny wbrew stanowisku „narodowców”,

5) zgłoszono wniosek nagły, aby pracownikom miejskim przyznać jednorazowo po 50 zł. zamiast t. zw. trzynastej pensji,

6) uchwalono wnioski o obniżenie ceny prądu elektrycznego i biletów tramwajowych,

7) uchwalono wniosek, aby

Rząd zezwolił na rekwizycję wolnych mieszkań dla bezdomnych i wyekskmitowanych,

8) wysokim dyktarzem miejskim skasowano „remuneration”, idące w setki złotych miesięcznie,

9) uchwalono wniosek, aby cofnąć kamienicznikom ulgi podatkowe, a uzyskane pieniądze z tego źródła przełać na opiekę społeczną,

10) zwrócono się do Rządu, aby i w Łodzi miasto mogło pobierać dodatek komunalny do podatku dochodowego, przyczem socjaliści wysunęli zasadę, aby temu podatkowi podlegały wyjącznie: a) pensje ponad 500 zł. miesięcznie, b) nieruchomości dające ponad 5.000 zł. dochodu rocznego, c) zakłady przemysłowe, d) przedsiębiorstwa handlowe I kategorii.

Zasada nasza jest nie tylko słuszna ale i na wskroś realna. Niech placą bogaci. Jeśli chodzi o nieruchomości — to 4.500 nieruchomości drobnych nie podlegałyby podatkowi, a tylko 1.700 nieruchomości dużych. Również i handel średni i mały nie podlegałyby temu podatkowi. A urzędnicy i robotnicy nie zarabiają dziś... 500 zł. miesięcznie. Ci, co tyle zarabiają, należą do sfer kierowniczych, dyktatorskich lub zawodów wyzwolonych.

Pod koniec stycznia r. b. Komisarz wniósł na Radę Miejską sprawę budżetu. Radni Socjalistyczni powiedzieli: budżet miastu damy, ale jak będą zatwierdzone władze miejskie (Magistrat); do tego czasu, budżetu nie będziemy rozpatrywać — i sprawę budżetu zdjęto z porządku obrad.

W połowie lutego p. minister Spraw Wewnętrznych nie zatwierdził tow. Barlickiego na stanowisku prezydenta Łodzi, bez podania jakichkolwiek motywów. Cała organizacja łódzka, a z nią i masy robotnicze odpowiedziały: Jeżeli nie podano motywów, to widocznie tow. Barlickiego nie zatwierdzono wyłącznie ze względów politycznych, wobec czego tow. Barlickiego należy wybrać po raz drugi. I po raz drugi Rada Miejska wybrała na prezydenta m. Łodzi, tow. Barlickiego, posiadającego wszystkie kwalifikacje, wymagane przez ustawy.

Większość socjalistyczna, reprezentująca 120.000 wyborców, zdaje sobie sprawę z tego, jaką siłę reprezentuje i jeżeli domaga się, aby władzę w mieście oddano socjalistom, to ma do tego pełne prawo, bo ma zaufanie mas, którego nie posiada „sanacja” ani jej komisarze.

H. W.

W następnych artykułach omówimy awantury „narodowców”, upomnienie Ministerium Spraw We-

wnętrznych, nastroje robotniczej Łodzi, represje wobec Partii i Związków.

Na froncie akademickim

ZE LWOWA.

We Lwowie na 4-ym roku inżynierii paru studentów-Żydów zajęło miejsca po prawej stronie sali wykładowej. Wykładający prof. Wątorzek polecił im usiąść po lewej stronie. Studentów nie zastosowali się do tego wezwania, wobec czego profesor zawiesił wykład.

O fakcie tym zawiadomiono rektora.

Kadry radiowe

CYKL ODCZYTÓW SPOŁECZNYCH

Czy niemożliwe jest współzycie badacza zjawisk społecznych i praktyka życia społecznego? Jest ono najzupełniej możliwe, ale w ściśle określonych granicach. Badacz nie może dawać gotowych recept, z których mógłby korzystać działacz. Ale działacz może dowiedzieć od badacza, jaki jest przypuszczalny stopień prawdopodobieństwa skuteczności jego zamierzeń.

Ten ciekawy problem, omówi w trzech odczytach dr. Aleksander Hertz, począwszy od dn. 8 marca, o godz. 17.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLINSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 7 marca.

8.00 Pieśń. 8.03 Aud. dla wsi. 8.50 Dzień. por. 9.00 Tr. nad. z koś. św. Krzyża w Warszawie. Po nab. ok. 10.30 Słynni dyrygenci — Bruno Walter. 11.45 Czem są misje dla katolika — pog. 12.00 Hejnał. 12.03 Konc. rozrywkowy. Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego, W. Roszkowski — saksofon. 14.00 Ork. w jednym instrumencie (organy Wurliuze). 14.20 Konc. reklam. 14.50 Straż ogniowa czuwa. 15.05 Pieśni ludowe w wyk. chóru męskiego Stow. Prac. m. Katowice pod dyr. L. Janickiego. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Morwitan w piosence. 16.30 Ork. mandol. „Kaskada” pcd dyr. E. Ciukczy (z Wilna). 17.00 Konc. symf. (z Krakowa). Wyk.: Ork. filhar. pod dyr. F. Kulczyckiego i J. Wassermann — wiolonczela. 19.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki J. Kaden-Bandrowskiego. 19.15 Program. 19.20 Konc. rozrywkowy (płyty). 20.20 Tr. ze Lwowa frag. pływackich mistrzostw Polski. 20.30 Wiad. sportowe P. R. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzień. wiecz. 21.00 Wesołe słuchowisko p. t. „Eksmisja” wg. fragmentu pow. Bolesława Prusa „Lalka”. 21.30 Recital fortepianowy Lazare Levy. 22.00 Ork. T. Serejskiego. 23.00 Melodie tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK 8 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzień. por. 7.25 Pare informacji. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Alek. Głazunow — kompozytor. dyrygent (płyty). 12.40 Dzień. por. 12.50 Wszystkie dzieci mają równe prawa do miłości matki — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 Wszystkie po trochu — aud. dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej fragmentu Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. 17.00 Trzeba poznać rzeczywistość — odczyt — wygl. dr. A. Hertz. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: M. Poliška-Lewicka — śpiew, S. Rachoi — skrzypce. Prof. Urstein — akomp. 17.50 O fotografię w przemianach nie widzialnych — pog. 18.00 Konc. re. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Kółka Rolnicze. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego i „Wesola Piątka” (ze Lwowa). 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Poeta i publiczność — wiecz. literacki. 21.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 22.00 Konc. symf. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. M. Jonasówna — fortepian. 23.00 Melodie tan. (płyty).

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 7 marca.

8.18 Pieśni ludowe w wyk. Fr. Bieńka (płyty). 8.25 Pog. dla rolników. 8.40 Pieśni ludowe w wyk. Fr. Bieńka (płyty). Po nab. ok. godz. 10.30 Muz. (płyty). Ok. godz. 18.00 Pog. „Teatr na wolnym powietrzu”. 14.26 Konc. reklam. 19.15 Program. 19.20 Koncert wiecz.

PONIEDZIAŁEK 8 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 A. Głazunow — kompozytor i dyrygent (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 14.05 Konc. symf. z solistami (płyty). 15.15 Konc. reklam. 15.30 Muz. salonowa w wyk. kwartetu i solistów (płyty). 15.55 Aud. dla dzieci. 18.45 Program.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 7 marca.

6.00 Surmy śląskie. 6.13 Konc. muz. lekkiej (płyty). 8.18 Co robimy wiosną na łąkach i pastwiskach. 8.30 Koncert życzę. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Konc. symf. poświęcony utworom L. Beethovena. 18.00 Co słychać na Śląsku. 14.20 Konc. reklam. 14.40 Skandynawska oświata robotnicza. 19.15 Konc. or. mandolinistów „Halka” z Szopieniec pod dyr. L. Kiczyskiego. 19.45 Program. 19.50 Premiera słuch. „Bieda w bieda” — napis. Stanisław Ligof. 20.30 Wiad. sport.

PONIEDZIAŁEK 8 marca.

6.00 Pieśń. 6.03 Muz. lekka (płyty). 7.15 Wiad. bieżące. 7.30 Piękne głosy (płyty). 11.30 Aud. dla młodzieży. 12.03 Aleksander Głazunow — kompozytor i dyrygent (płyty). 13.00 Konc. życzę. 13.15 Miłość w muzyce operowej (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Konc. reklam. 15.35 Życie kult. śląska. 15.40 Franciszek Schubert w symfonii 18.20 Po sezonie narciarskim na Śląsku — pog. 18.30 Muz. lekka (płyty). 18.45 Program.

Z teatrów warszawskich

TEATR NARODOWY. „Fiesco” — tragedia w 5-u aktach Fr. Schillera.

Dawno nie grana u nas młodzieńcza tragedia Schillera jest sztuką mętną, o dość naiwne jest prowadzonej intrydze politycznej.

Mickiewicz wprawdzie podobno się zachwycał tym dramatem w okresie pisania Konrada Wallenroda. Czołowy bohater bowiem tej sztuki może być istotnie pierwszym wzorem poniekąd jego Wallenroda. Podobnie jak bohater Mickiewiczowski Fiesco oślania właściwie sobie oblicze i plany przed tyranem genueskim — Doria, by w chwili stosownej wystąpić przeciwko niemu w imię pogwałconej wolności republikańskiej miasta. Przypada jednak trzeba, że Mickiewicz swego Wallenroda wpłótł w krąg zdarzeń i okoliczności nie tylko ciekawszych, czyniąc go typem głębszym i bardziej zróżnicowanym.

Fiesco Schillera spiskuje wpraw-

dzie przeciwko tyranii, opierając się na wzburzonych genueszykach — i sprowadzonych ad hoc Francuzach — lecz w ostatecznej konsekwencji okazuje się też tylko ambitnym karierowiczem, który na gruzach dawnej tyranii chce zbudować swoją.

Trzeba dopiero zamachu prawdziwych republikanów w rodzaju Verriny na niego, by mu w ostatecznej chwili butnego triumfu (zmąconego żałobą po śmierci żony) — uniemożliwić spełnienie ambitnych zamiarów.

Pomijając naiwną intrygę i dość groteskowo potraktowaną charakterystykę drugoplanowych postaci, stwierdzić należy, że Schiller z niemałą dozą prawdopodobieństwa potraktował proces przemiany republikańskiej i demokracji — w dyktatora.

Ten proces w chwili obecnej ze wszechmiar aktualny w wielu krajach Europy zasługuje istotnie na oświetlenie i uprzyczynienie za-

równo psychologiczne jak i historyczne. Jest to w zasadzie zagadnienie narodzin bonapartyzmu.

Schiller jednak ułatwia sobie to zadanie, każąc swemu bohaterowi być już od samego początku kryptozdradzą nie tylko wobec Doży, lecz i wobec wyznawanych jawnie zasad republikańskich.

Powiaśta pouczająca Fiesca, wypowiedziana wobec mieszczan genueskich, o rządach w państwie zwierząt, gdzie po wielu próbach zgodzono się na rządy lwa, dlatego, że był lwem, — wskazuje od początku na to, że Fiesco uważa się za owego górującego nad otoczeniem lwa, który ma „pazury, mózg i jeden tylko żołądek” i któremu na mocy przywileju tych wrodzonych talentów rządy się „należą”.

W istocie więc w tej tragedii mamy do czynienia nie tylko z rozwojem i kształtowaniem się pod wpływem okoliczności charakteru, lecz z odstawianiem w miarę rozwijających się zdarzeń — przyczyn jonych planów. Jest to więc gra dążeń i namiętności, nie właściwy

proces przemiany i stawania się duchowego.

Jeśli bowiem chodzi o teraźniejszą Europę zastanawia nas często ten dziwny i niewątpliwie z głębszych źródeł płynący (niekoniecznie z chęci łupienia ludzi zależnych) proces przemiany i ideowego odstępstwa od zasad, których świętość się niedawno głosiło.

Zagadka dyktatury w nowszych czasach ma swoje źródła gospodarcze, polityczne, lecz ma i źródła i dopływy psychologiczne, wytryskujące z najgłębszych pokładów świadomości indywidualnej.

Nie darmo w ostatnich czasach mnożą się monografie historyczne o wielkich dyktatorach zarówno epok minionych, jak i współczesnych. Jest to niewątpliwie wspaniały temat dla dramaturga. Młodociany Schiller, narzucając jednak w gorączkowym niepokoju swego „Fiesca”, bezpośrednio po buntowniczych „Rozbójnikach”, dojrzał jednak zaledwie mgliste zarysy tego tematu, któremu nadał z góry kształt zbyt gotowy i określony.

Z tego powodu sztuka jego w

naszych czasach jest, niestety, tylko pamiątką jego młodzieńczego niepokoju, nie stając się nawet dokumentem epoki — i wzniewanie jej nie tłumaczy się żadną realną potrzebą.

Tragedia Schillera w inscenizacji Leona Schillera wypadła na ogół dość okazale i efektownie.

Józef Węgrzyn w tytułowej roli mógł zabłysnąć właściwym sobie urokiem szlachetnego patosu, który przeważnie brzmiał przekonawym.

Niepokojąco w roli jego żony prezentowała się p. Ewa Kuncewiczówna, która z tej roli nie umiała wybrnąć.

Z większym sukcesem, choć nie bez zarzutów, wywiązała się ze swej roli p. Panciewiczowa.

Dobry był p. Brydziński w roli Verriny i p. Damiński w roli przyszłowiego Murzyna.

Z pozostałych ról na w. różnie zasługują pp.: A. S. Cha, L. Łuszczewski, M. Wyżłowski, Helena Kitajewicz.

Stylowe dekoracje i kostiumy projektował Stanisław Jarocki.
J. N. MILLER.

Na froncie i poza frontem Generalna dyskusja budżetowa w Senacie

Rząd hiszpański zgadza się na zupełne wycofanie ochotników

UCHWAŁY RZĄDU HISPANSKIEGO.

Po piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów ogłoszono komunikat, który zaznacza, że aczkolwiek nie można stawiać na tym samym poziomie tych, którzy przybyli dobrowolnie bronić sprawy republikańskiej, i tych, którzy na leżą do formacji zbrojnych państw totalnych, wysłani zostali na rozkaz swych Rządów dla porparcia powstania wojskowego. — Rząd Walencji przychylnie odnosi się do idei wysłania z Hiszpanii wszystkich cudzoziemców, którzy brali udział w obecnym konflikcie po obu walczących stronach. Alu zje do tej idei uczynili ministrowie spraw zagranicznych Francji i Anglii w niedawnych swych mowach przed senatem i Izłą Gmin.

Rząd Republiki Hiszpańskiej wyraża gotowość do współpracy nad urzeczywistnieniem tej idei, skoro tylko zapewniona zostanie niezbędna wzajemność.

KONTROLA PORTÓW HISPANSKICH.

Międzynarodowa rada, której za daniem będzie czuwanie nad wypełnieniem planów kontroli i nadzoru nad Hiszpanią od ładu i morza, ma rozpocząć swe funkcje w końcu bieżącego tygodnia. Na czele rady stać będzie przewodniczący wyznaczony przez komitet nieinterwencji, członkami zaś będą przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch i ZSSR. Każde z wymienionych państw oplaćcać będzie 16 procent ogólnych kosztów stosowania planów. Pozostałe 22 państwa podzielą między

siebie resztę kosztów w wysokości 20 procent.

Na granicy między Gibraltarem a Hiszpanią umieszczonych będzie 5 dodatkowych obserwatorów. Liczba obserwatorów lądowych zwiększona będzie zatem do 265, podczas gdy 550 obserwatorów sprawować będzie kontrolę nad wybrzeżami Hiszpanii.

Poniżej podajemy dalszy ciąg piątkowej dyskusji w Senacie:

W dalszej dyskusji zabierali głos sen. sen. Wiesner i Hasbach, przedstawiciele ludności niemieckiej, zapewniając o lojalności tej ludności, sen. sen. Trokenheim i Schorr, mówiący o sytuacji ludności żydowskiej, oraz sen. Łucki, który poruszył sprawę t. zw. kolonizacji na ziemiach zamieszkałych przez ludność ukraińską.

Sen. Grajek mówił o nadmiernych pensjach i kumulacji posad.

NIEMCY NA POMORZU.

B. ciekawe przemówienie o niemieckiej ekspansji gospodarczej i kulturalnej na Pomorzu wygłosił sen. Siudowski. Pewne zjawiska gospodarcze i polityczne napawają mowcę obawą. Po przedstawieniu stanu posiadania ziemi oraz udziału Niemców w spółdzielczości sen. Siudowski powiedział:

Spotykamy się z próbami wciągania do organizacji niemieckich Polaków, przy czym spotykamy się z presją ze strony pracodawców — Niemców na robotników — Polaków. Trzeba to napiętnować kategorycznie. Organizacje niemieckie urabiają młodzież niemiecką w duchu nieprzychylnym dla polskości, chcą w niej utrzymać nastawienie kolonizatorskie i zdobywcze. Ciekawe przy tym, iż podstawową lekturą dla tych celów jest znane nam dzieło „Mein Kampf”.

Podczas ostatniego przemówienia sen. Lechnickiego z odpowiedzi p. wicepremiera dowiedzieliśmy się, iż nadwyżka, budżetowa za luty wynosi 40 tys. zł.

REPLIKA P. WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO.

Ostatni zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, który odpowiedział generaln. referentowi sen. Evertowi.

P. wicepremier oświadcza, że wysiłki rozwojowe narodu polskiego za zaborców były oceniane z mniejszym pesymizmem, aniżeli

li obecnie. P. wicepremier nie chciałby, by sytuację przedstawił no lepszą, niż jest w rzeczywistości, raczej w obawie przed tendencją do wydatkowania byłby pożądanym pewien zastrzyk pesymizmu, ale Rząd musi przeciwstawić się nastawieniu, które mogłoby wywołać ujemne psychiczne skutki.

P. wicepremier obala twierdzenie jakoby Polska uniemożliwiała swym obywatelom pomnażanie swych bogactw. Dalej dowodzi, że rządy polskie do roku 1935 także nie prowadziły polityki integralnej deflacji. Broni p. wicepremier zastosowanie reglamentacji dewiz, bez czego już w kilka miesięcy później znaleźlibyśmy się bez złota i dewiz i transfer sam przez się by ustał.

Nawiązując do słów sen. Everta „albo komunizm albo kapitalizm” p. Kwiatkowski oświadczył: „Nie ma wątpliwości, że obrzydliwa większość społeczeństwa odrzuca zdecydowanie, i rozumowo i uczuciowo komunizm w każdej formie, w jakiej się on ujawnia czy ukrywa. Było to więc pytanie retoryczne, nie wymagające odpowiedzi. Ale ostrój kapitalistyczny, oparty na prywatnej własności, może istnieć i rozwijać się wówczas, gdy ma poczucie iż w organizmie państwowym reprezentuje nie tylko pewne prawa, ale i obowiązki. Te dwa pojęcia są bowiem nierozdzielne, a najlepszą mieszanką są duże prawa i duże obowiązki”.

Na tym zakończono dyskusję generalną.

Strajk szewców w Warszawie zaostriżył się znacznie

W kinie Fama odbył się wielki wiec strajkujących szewców przy udziale około 3 i pół tysiąca robotników. Z okręgu pod warszawskiego przychodzili strajkujący chałupnicy pieszo.

W myśl uchwały wiecu, domagającej się, wobec nieustępliwości właścicieli firm, przejścia na strajk „polski” w sklepach i magazynach

— strajk „polski” objął w piątek od godz. 3-ej po poł. 19 firm, w sobotę zaś ma objąć inne firmy.

Z firm mechanicznego obuwia dwie podpisały umowę, w innych strajk trwa.

Dzisiaj w przemyśle mechanicznym do strajku mają się przyłączyć również szewcy, nie należący do związku klasowego.

„Wolne” Miasto Gdańsk pod rządami hitlerowców

Przewodniczący stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku pos. Brill musiał ślodyć swój mandat poselski przed wypuszczeniem go z więzienia śledczego.

Następca jego jest niejaki Grossmann, który uchodzi za sympatyka hitlerowców. W ten sposób hitlerowcy fabrykują sobie większość 2/3 głosów w senacie.

Zaznaczyć należy, że Brill już przed ostatnim jego aresztowaniem przebywał w więzieniu gdańskim około 20 miesięcy.

Spółka faszystowsko-hitlerowska dla wspólnej eksploatacji bogactw Abisynii

Jak już podaliśmy, w ramach ustalonego niedawno planu niemiecko - włoskiego w sprawie eksploatacji bogactw naturalnych Abisynii, odbyły się w ciągu ostatnich tygodni rokowania z udziałem przedstawicieli niemieckich, które doprowadziły rzekomo do pomyślnych wyników.

Utworzono 4 komitety niemiecko - włoskie. W skład pierwszego komitetu wchodzi 16 przedstawicieli ciężkiego przemysłu i handlu.

Drugi komitet obejmuje 20 przedsiębiorstw, w tym różne towarzystwa żeglugowe.

Trzeci komitet — o zadaniach pioniersko - badawczych — pozostaje pod kierownictwem Kurta Schmidta, znanego badacza Afryki i znawcy stosunków abisyńskich.

Czwarta, największa grupa, obejmuje 30 firm, wśród których znajdują się wielkie przedsiębiorstwa górnicze.

Specjalna komisja naukowa, utworzona w ramach świeżo powstałego towarzystwa „Societa Anonima Mineraria Africa Orientale Italiana”, udała się już z Neapolu do Dżibuti. Na czele tej komisji stoi geolog niemiecki, prof. Leo. W początkach kwietnia komisja podejmie badania w Centralnej Abisynii.

Według dalszych doniesień, 15 przedsiębiorstw handlowych niemieckich, oddawna osiadłych w Addis-Abebie, uzyskało od władz włoskich znaczne rozszerzenie koncesji. Szereg nowych towarzystw badawczych w Abisynii rozpoczęło już działalność. M. in. czynna już jest misja, prowadząca badania złóż złota i platyny w okolicach Harraru. Na czele tej misji stoi senator włoski, Puricelli. W pracach zainteresowany jest podobno również kapitał niemiecki. Zasadniczo jednak udział niemiecki wyraża się w formie pracy szeregu specjalistów.

Lody ruszyły

W piątek w godzinach rannych na całej przestrzeni powiatu garwolińskiego ruszyły lody na Wiśle, przy przeciętnym stanie wody do 2 mtr. ponad stan normalny.

W godzinach popołudniowych na skutek utworzenia się małego zatoru w gminie Podgaj woda podniosła się na pewnym odcinku do 4 mtr. ponad stan normalny. Zator nie budzi obaw, gdyż stopniowo kruszeje. Drugi zator o długości 4 km. utworzył się przy ujściu Pilicy w gminie Wilga, wskutek czego woda gwałtownie przybiera i budzi niebezpieczeństwo wylewu.

Do rozbicia zatoru wezwano wojsko. Zagrożone trzy wsie Kępa Gruszczyńska, Sambodzie i Tatarczyko będą ewakuowane.

Zgon gen. Putny w więzieniu?

Z Kowna donoszą: Polityczny tygodnik kowieński „Salemadienis” przynosi wiadomość, że b.

attaché wojskowy ambasady sowieckiej w Londynie, gen. Witold Putna zmarł w więzieniu w Moskwie.

Lotnicze zbrojenia Anglii

W budżecie na r. 1937 przewidziano ogółem brutto 88,588,600 funtów szterl. na potrzeby lotnictwa, a netto 56,500,000. Do sumy netto dojdzie jeszcze 26,000,000 funtów, przewidzianych na potrzeby lotnictwa w rozdziale sum pochodzących z pożyczki. W stosunku do roku ub. budżet lotnictwa wykazuje wzrost o 31,800,000 funtów.

Z dn. 1 kwietnia lotnictwo składać się będzie ze 100 eskadr stacjonujących w W. Brytanii, a niezależnie od tego z 20 eskadr lotnictwa morskiego i 26 eskadr w posiadłościach zamorskich. Skład osobowy obejmie 4850 oficerów i 51,000 pilotów. W budowie znajduje się 6 fabryk motorów samolotowych, większość z nich uruchomiona będzie w ciągu kilku miesięcy. Również znajdują się w budowie fabryki bomb lotniczych. Siły powietrzne metropolii łącznie z siłami pierwszej linii stanowiąć będzie 1750 aparatów w 124 eskadrach, z których 100 zorganizowane będzie z końcem marca r. b. W ciągu lata liczba eskadr zostanie powiększona do 124, w czym 20 eskadr pomocniczych, liczących ogółem 1500 aparatów. Stopniowo osiągnięty zostanie pełny etat — 1750 aparatów pierwszej linii. Liczba oficerów i szeregowych zostanie podniesiona do 70,000, nie licząc oddziałów lotniczych, stacjonujących w Indiach. Projektowane jest poza tym stworzenie 10 specjalnych jednostek balonów za porowych, przewidzianych dla obrony Londynu. Zamówienia na te balony i odpowiednie wyposażenie już zostały udzielone, a dostawę są stopniowo wykonywane.

W piątek w Warszawie w restauracji Judki Opoczyńskiego (Przyokopowa 41), na sali ogólnej rozległ się wystrzał rewolwowy. Gdy nadbiegł kelner, zastał gościa ze zwieszoną na poręcz krzesła głową. Samobójca w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer, z którego strzelił sobie w okolicę serca. Denatem okazał się 22-letni Jan Mikliński (Skierniewicka 10), listonosz pieczętny urzędu pocztowo - telegraficznego na Okęciu, zatrudniony od lipca r. ub. Z przeprowadzonego przez policję 7-go komisarzatu dochodzenia, okazało się, że Mikliński, po skończonej służbie w ub. czwartek nie oddał torby, dokumentów i roweru służbowego, gdyż nie zjawił się w urzędzie. Wobec tego kierownik urzędu zawiadomił policję. Delegowany do mieszkania policjant

Dyplomaci muszą być ostrożniejsi

Na marginesie książki pośła Szeby

„Prager Tageblatt” donosi, że czeskie M. S. Z. miało opracować nowe instrukcje służbowe dla urzędników służby zagranicznej na placówkach dyplomatycznych. W instrukcjach tych zwraca się uwagę na obowiązek zachowania umiaru i szczególnej ostrożności w oświadczeniach ustnych i pracach literackich.

Według „Prager Tageblatt” instrukcja spowodowana została reakcją prasy europejskiej na książkę Szeby (PAT.).

Samobójstwo listonosza po stracie 300 zł.

W piątek w Warszawie w restauracji Judki Opoczyńskiego (Przyokopowa 41), na sali ogólnej rozległ się wystrzał rewolwowy. Gdy nadbiegł kelner, zastał gościa ze zwieszoną na poręcz krzesła głową. Samobójca w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer, z którego strzelił sobie w okolicę serca. Denatem okazał się 22-letni Jan Mikliński (Skierniewicka 10), listonosz pieczętny urzędu pocztowo - telegraficznego na Okęciu, zatrudniony od lipca r. ub. Z przeprowadzonego przez policję 7-go komisarzatu dochodzenia, okazało się, że Mikliński, po skończonej służbie w ub. czwartek nie oddał torby, dokumentów i roweru służbowego, gdyż nie zjawił się w urzędzie. Wobec tego kierownik urzędu zawiadomił policję. Delegowany do mieszkania policjant

nie zastał Miklińskiego. W piątek o godz. 10-ej Mikliński przyszedł do mieszkania rodziców. Na zapytanie matki, Anny dlaczego nie był w urzędzie pocztowym zakłopotany wielce syn odpowiedział: „Brak mi 300 zł. państwowych. Może matka będzie mi mogła pożyczyć je”. Zapytywany, co się stało z pieniędzmi, Mikliński nie dał odpowiedzi, lecz wkrótce wyszedł, oświadczaając jedynie, że torbę i rower oddał koledze po fachu. Po wyjściu z mieszkania, Mikliński udał się do restauracji i tam popełnił samobójstwo.

LEKARSKIE OGŁOSZENIA

Lekarz
Dentysta **Jakób LESZNO**
przyjmuje
Wileńska Nr. 21, tel. 101.702

Zakaz rozpowszechniania książki o Ossietzkim

Na mocy dekretu w sprawie „ochrony” narodu i państwa, szef pol. niem., w porozumieniu z min. propagandy, zakazał rozpowszechniania w Rzeszy książki p. t. „Weltbürger Ossietzky” Bertholda Jacoba (wyd. Editions du Carrefour, Paryż).

W piątek odbyła się w lokalu Polskiego Związku Piłki Nożnej konferencja prasowa, na której prezes PZPN p. Glabisz przedstawił wybraną pracę i zamierzenia związku na najbliższy okres. O tej konferencji napiszemy obszerniej.

Wiadomości Sportowe

Wznowienie sprawy „Dębu”

I, gdy spodziewano się, że sprawa „Dębu” została definitywnie załatwiona, śląski okręgowy związek piłki nożnej, nie dał za wygraną i historię „Dębu” postawił znowu na porządku dziennym. Jeszcze przed powzięciem ostatecznej uchwały śląskiego OZPN pisaliśmy, iż walne zgromadzenie PZPN, niezbyt sprawnie rozstrzygnęło kwestię. Od pierwszej chwili staliśmy na stanowisku zasadniczego załatwienia sprawy. Albo „Dąb” jest winien, albo nie. W pierwszym wypadku kara musi być sroga i konsekwentna, a w drugim od winy należało uwolnić klub, wgl. drużynę, ukarać zaś działaczy i graczy. Walne Zgromadzenie PZPN, zrazu uchwalilo zostawić „Dąb” w Lidze, a po tym zaakceptowało decyzję komisji zawieszającej „Dąb” do 16 sierpnia, z tym, że nie może on po tym brnąć udziału w rozgrywkach ligowych. I, ma rację zarząd śl. OZPN, gdy zarzuca niekonsekwencję walnemu zgromadzeniu PZPN. To jest sprzeczność pod względem formalnym. Skoro bowiem raz postanawia walne zgromadzenie pozbawienie (obojętnie czy słusznie, czy nie) „Dębu” w lidze, nie może za chwilę to samo zgromadzenie, pozbawiać tego klubu prawa brania udziału w rozgrywkach ligowych. To jest w istocie rzeczy reasumacja uchwały, w myśl statutu PZPN niedopuszczalna na tym samym walnym zgromadzeniu PZPN.

I, jeszcze jedno pytanie: czy udoowodniono, że cała drużyna „Dębu” brała udział w przekupstwie? Jeśli nie, nie należało karać całej drużyny, a tylko poszczególne osoby. Śląski OZPN zdecydował prowadzić walkę do ostateczności. Grozi zwróceniem się do władz administracyjnych na zasadzie ustawy o stwarzaniu sprawy do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wprawdzie już nie mówi o wystąpieniu z PZPN, choć ta koncepcja była lansowana w prasie śląskiej, lecz groźby śląskie, by najmniej nie są łagodnie. Uderza jedna rzecz: delegacja śląska na walnym zgromadzeniu PZPN głosowała za wnioskami komisji, zawieszającej „Dąb”. Jak to zrozumieć? Albo użłata ona, iż „Dąb” jest winien, a w takim razie oburzenie obecnie śl. OZPN jest niesłuszne, albo delegacja śląska, na równi z innymi delegatami, nie orientowała się w sytuacji, a w takim razie odpowiedzialność spada na śląski okręg, że takich delegatów wysłał. Z jakiej strony patrzeć będzie miało na decyzję walnego zgromadzenia PZPN, musimy stwierdzić, że jest ona niesprawiedliwa, nielogiczna, a nawet nie bardzo formalna.

Tak się zwykle dzieje, gdy sprawy załatwia się polowicznie, kompromisowo, gdy się nie chce natrzeć na wymówki, każdy obawia się następstw, i stąd postawienie, nastrożające dużo zastrzeżeń i wywołujące rozmaite komentarze.

Mimo wszystko nie uważamy za trafne posunięcie ze strony śląskiego OZPN, gdy zapowiada interwencję u władz administracyjnych. Uciekanie się do tej ostateczności nie zawsze przemawia za słusznością i za broniemieniem bezwzględnie czystej sprawy. Lepiej trzymać się w granicach ram sportowych i na zielonej murawie ewentualnie szukać rehabilitacji.

M. STATTER.

Piłka nożna

KONFERENCJA PRASOWA W P. Z. P. N.

W piątek odbyła się w lokalu Polskiego Związku Piłki Nożnej konferencja prasowa, na której prezes PZPN p. Glabisz przedstawił wybraną pracę i zamierzenia związku na najbliższy okres. O tej konferencji napiszemy obszerniej.

Tenis

DALSZE SUKCESY NASZYCH TENISISTÓW.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Polacy odnieśli trzy dalsze sensacyjne sukcesy. Jędrzejowska pokonała Niemkę Zehden 6:4, 6:4. Toczyński wyeliminował niespodziewanie faworyta turnieju mistrza Chin Kho-Sin-Kie 6:8, 6:4, 6:2.

Taarlowski wreszcie odniósł zwycięstwo nad Czechem Cejnarem 6:4, 6:2.

Dzisiejsze imprezy

SPORTOWE

NA PROWINCJI:

W Łodzi indywidualne mistrzostwa miasta w zapasach.

W Katowicach mecz bokserki P. K. S. Ruch.

We Łwowie zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu.

W Zakopanem międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej.

W Bydgoszczy mistrzostwa bokserskie Pomorza.

We wszystkich okręgach rozegrane zostaną zawody piłkarskie, mające na celu zorientowanie się w formie piłkarzy przed staniem składu reprezentacji Polski na mecz z Ligą paryską.

ZA GRANICĄ:

W Mentonie dalszy ciąg międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem polskich tenisistów.

Sensacyjna skarga Trockiego

Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi z Bazylei, iż do tamtejszego sądu karnego wpłynęła skarga Trockiego przeciwko komunistom Marino, Bodenmannowi, Dymitrowowi i Hombert Droz

oraz przeciwko dziennikom komunistycznym „Freiheit” i „Basler Rundschau”, które zarzucały Trockiemu uprawianie propagandy kontrrewolucyjnej.

Hitleryzm wkracza do... alkowy małżeńskiej

Jak słyhać z kół miarodajnych, rozważana jest kwestia wprowadzenia zmiany w prawodawstwie niemieckim w przepisach dotyczących zdrady małżeńskiej. W myśl tych projektów, zdrada małżeńska

karana ma być z oskarżenia publicznego, dopodobnie jak we Włoszech. Sankcje karne tak w stosunku do każdego z małżonków, jak i do osoby trzeciej, byłyby równe.

KRONIKA ŚLĄSKA

Konferencja delegatów P.P.S. na G. Śląsku Przyłączenie W. Hajduk do Chorzowa?

Górnośląski Okręgowy Komitet PPS. zwołuje na 21 marca b. r. na godz. 10-tą do sali „Hotelu Hospitz” przy ul. Jagiellońskiej 17 Konferencję Okręgową Delegatów PPS.

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie Konferencji i powitanie przedstawicieli bratnich organizacji. 2) Przemówienie przedstawicieli bratnich organizacji. 3) Wybór Prezydium Konferencji. 4) Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej: przedstawiciel CKW. PPS. 5) Sprawozdanie OKR.: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) Komisji rewizyjnej. 6) Dyskusja nad referatem i sprawozdania-

mi. 7) Wybór nowych okręgowych władz partyjnych OKR, Komisji Rewizyjnej, Okręgowego Sądu Partyjnego. 8) Sprawa 1 maja. 8) Wolne głosy i wnioski. 10) Zamknięcie Konferencji.

Placówki PPS. delegują na Konferencję na każde 30-tu płatnych członków po 1 delegacie, zaopatrzoną w mandat placówki, podpisany przez Zarząd. Placówki PPS. zgłaszają delegatów i wnioski na Konferencję do dnia 10 marca b. r. Wnioski zgłoszone po tym terminie nie zostaną wniesione na obrady Konferencji.

Za górnośląski OKR. PPS.

Janta, sekretarz.

Dr. Ziolkiewicz, przewodn.

Znamienna konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego

Robotnikom kopalni Knurów pod uwagę

W dniu 2 marca b. r. odbyła się konferencja przed Komisarzem Demobilizacyjnym, p. Seroką, z udziałem przedstawicieli Skarbofermu, sekretarzy Zw. Zaw. i Rady zakładowej kopalni skarbowych. Tematem obrad konferencji był wniosek Rady zakładowej o zniesienie urlopów turnusowych. W uzasadnieniu tego wniosku przewodniczący Rady zakładowej p. Winkler, członek ZZZ., wysunął szereg zarzutów pod adresem zarządu kopalni, chcąc przez nie dowiedzieć, że na każdym kroku brakuje robotników do pracy. Na tle tego uzasadnienia wywiązała się długa polemika pomiędzy zarządem kopalni a Radą zakładową kóp. w Knurowie, która wypadła bardzo ujemnie dla Rady, a przede wszystkim dla przewodniczącego p. Winklera.

Dyrektor Rowiński, odpierając zarzuty p. Winklera i usprawiedliwiając swoje stanowisko, zrobił

Radzie zakładowej, w szczególności jej przewodniczącemu, tak ciężkie zarzuty, jakich się dotąd na niezliczonych konferencjach, odbytych u Komisarza Demobilizacyjnego nie słyszało. Dyrektor Rowiński oświadczył, że załogę dzieli tylko miesiąc do wyborów do Rady zakładowej i wobec tego Rada zakładowa chciałaby się z czymś przed załogą pochwalić, chociaż w ciągu całego roku nie nie zrobiła, bo odbyła tylko dwa posiedzenia.

Te zarzuty dyrektora wobec Rady zakładowej mówią same za siebie. Niech robotnicy przypomną sobie, jak to wyglądało na kopalni, gdy ZZZ. w Radzie zakładowej było w mniejszości.

Z taką ślamazarną robotą Rady zakładowej robotnicy powinni przy obecnych wyborach skorzystać, wybierając Radę składającą się z przedstawicieli z poza ZZZ.

Na ostatnim posiedzeniu komisarzycznej Rady miejskiej m. Chorzowa zastępca przew. Rady, p. Chrzyszcz, oświadczył, że Chorzów przez przyłączenie W. Hajduk do Chorzowa, co ma nastąpić w r. b., zyska znacznie finansowo.

Uwaga p. Ch. wywołała dużą sensację. Wprawdzie pogłoski o przyłączeniu W. Hajduk krążyły już dość dawno, jednak oświadczenie p. Ch. posiada pewne cechy urzędowe.

Przez przyłączenie W. Hajduk do Chorzowa nastąpiłoby zamknięcie obszaru W. Katowic i W. Chorzowa w jedną całość. Katowice graniczą już na północy z Chorzowem; obecnie granice te ze-

tkną się także na Zachodzie. W zasadzie zatem będzie to jedno wielkie miasto z blisko 270 tysięczną liczbą mieszkańców, lecz o dwutorowej administracji.

Przypuszczać należy, że w niedalekiej przyszłości nastąpi także przyłączenie do Katowic, Piotrowic i Ochojca. Już dziś osady te odgrywają rolę przedmieść m. Katowic. Przyłączenia do Katowic tych miejscowości wymaga także interes administracyjny. Jest bowiem nie do pomyślenia, by obywateli Piotrowic i Ochojca dalej należeli administracyjnie do Pszczyny. Po przyłączeniu tych miejscowości liczyłoby m. Katowice przeszło 160.000 mieszkańców.

Opieka nad bezrobotnymi w Chorzowie

Podczas ostatniej dyskusji nad preliminarzem budżetowym m. Chorzowa, przytoczone niektóre cyfry, dotyczące opieki społecznej. Stwierdzono m. in., że jeżeli ktoś w rodzinie bezrobotnego ma dochód miesięczny, wynoszący 10 złotych, to nikt z tej rodziny nie dostanie żadnego wsparcia. Cała rodzina musi żyć, ubierać się i mieszkają za 10 zł. miesięcznie! Tak wygląda obecnie opieka społeczna w Chorzowie.

Dalej wskazano na wielki wzrost wydatków na emerytury. Chorzów posiada 67 emerytów, a od 1 kwietnia pójdzie znowu na emeryturę 10 urzędników. Na miejsce tych urzędników przyjdą nowi urzędnicy, cieszący się zaufaniem p. Grzesika.

Referat budżetowy wskazał też na trudności finansowe miasta. Gospodarka finansowa znalazła się pod znakiem zapytania.

Wiosenny egzamin na pomocników ogrodniczych

Śląska Izba Rolnicza zwołuje wszystkich uczniów praktykantów ogrodniczych, którzy kończą do dnia 30 kwietnia 1937 r. trzyletnią naukę ogrodnictwa w kwalifikowanych zakładach ogrodniczych, zawarli przepisowe umowy o naukę ogrodnictwa i zarejestrowali je w Śląskiej Izbie Rolniczej, by w terminie do dnia 17 marca 1937 r. zgłosili się piś-

miennie do egzaminu na pomocników ogrodniczych.

Śląska Izba Rolnicza zaznacza wyraźnie, że nie dopuści do egzaminu uczniów z ogrodów niekwalifikowanych oraz uczniów, którzy do dnia 1 marca 1937 nie zawarli pełnomocnej umowy o naukę ogrodnictwa i nie zarejestrowali jej w Śląskiej Izbie Rolniczej.

Zatarg zarobkowy w przemyśle chemicznym na Śląsku

W przemyśle chemicznym Górnośląska trwa od dość dawna już zatarg zarobkowy między pracodawcami a robotnikami.

Prowadzone kilkakrotnie bezpośrednie rokowania nie dały rezultatu, wobec czego Komisarz de-

mobilizacyjny skierował sprawę do komisji pojednawczej i arbitrażowej, która rozstrzygnąć ma dłu gotowały spór zarobkowy. Spór dotyczy całego szeregu branż przemysłu chemicznego, jak mydlarni, olejarni, firm acetylenowych, fabryk żarówek, porcelany itp., zatrudniających łącznie kilka tysięcy robotników. We wszystkich tych zakładach obowiązuje już umowa ramowa, a obecnie komisja arbitrażowa zajmie się ustaleniem taryf płac robotniczych. Związki zawodowe domagają się takich stawek płac, jakie obowiązują w skartelizowanym przemyśle chemicznym, propozycje te jednakże przemysłowcy w toku bezpośrednich rokowań odrzucili.

Posiedzenie komisji arbitrażowej wyznaczone zostało na 10, 11 i 12 b. m., prace komisji potrwać więc trzy dni ze względu na różnorodność branż, jakie obejmuje zatarg.

Komisji pojednawczej i arbitrażowej przewodniczyć będzie nac. inż. Kossuth.

Czy wlecie że...

— w miesiącu lutym b. r. — konwulzja z łaźni miejskiej 6403,
— w rzeźni miejskiej ubito 5513 sztuk bydła,

— w mieście zużyto w lutym 553832 m³ wody, której gospodarzyły wodociągi miejskie,

— było 4 pożary i wszystkie spowodowane przez nieostrożność,

— pogotowie ratunkowe udzieliło w ciągu tego miesiąca pomocy w 203 wypadkach,

— że w lutym przybyło na terenie Katowic 69 nowych mieszkań, z tego 5 jednopokojowych, 13 jednopokojowych z kuchnią, 18 dwupokojowych z kuchnią, 17 trzy i 19 czteropokojowych z kuchnią.

Czytajcie prasę socjalistyczną



Przedstawienie tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladowictwa!

Strajk stolarzy trwa

Strajk stolarzy, który wybuchł niedługo, trwa nadal. Rokowania między pracodawcami a związkami zawodowymi nie doprowadziły do porozumienia.

Jak się dowiadujemy, organizacje zawodowe wystąpić mają za

pośrednictwem komisarza demobilizacyjnego do Ministerium Opieki Społ. z wnioskiem o nadanie mocy obowiązującej ostatnio wydanemu orzeczeniu komisji pojednawczej - arbitrażowej.

Nowe zamówienia dla hut

Ministerium Komunikacji zamówiło w hutach „Piłsudski”, „Batory” i „Laura” transport blachy

żelaznej i okuć wagonowych, wartości ok. 300.000 zł.

Z życia robotniczego

ZEBRANIA CZ.G. NA NIEDZIELE dnia 7 marca 1937 r.

Knurów o godz. 15-tej u p. Waluska, ref. tow. Motyka.

Giszowice o godz. 10-tej u p. Heekiego, ref. tow. Janta.

Szopienice o godz. 10-tej w Starym Browarze, ref. tow. Kaczmarek.

Murki o godz. 14-tej w szkole, ref. tow. Janta.

Michałkowice o godz. 15-tej u p. Benkiego, ref. tow. Chrzyszcz.

Mikolów o godz. 14-tej u p. Rudzkiego, ref. tow. Kaczmarek.

Średnie Łazińska o godz. 15-tej zebranie CZG. i Konstytucyjne P. P. S. Ref. tow. Türk.

Koszowice o godz. 15-tej u Szkalki. Kramor ref.

ZEBRANIA NA NIEDZIELE DNIA 7 MARCA 1937 R.

w powiecie rybnickim.

Kamień pod Rzędówką o godz. 15 u pana Papieroka. Ref. tow. Kramor.

Niewiadom — godzina i lokal na afiszach. Ref. przybędzie.

Psów Wieś o godz. 11.30 u pana Pozamopika. Ref. tow. Prandzioch.

Psów Doły o godz. 15-tej u pana Tytki. Ref. tow. Prandzioch.

ZEBRANIE ZW. INWALIDÓW przy P. P. S.

dnia 8 b. m.

Orzęgow — o godz. 14-ej u p. Le-dwigi; ref. tow. Markowa.

dnia 9 b. m.

Nowa Wieś — o godz. 15-ej u p. Góreckiego walne zebranie; ref. tow. Marek.

dnia 10 b. m.

Lipiny — o godz. 15-ej u p. Machonia; ref. tow. Marek.

dnia 11 b. m.

Radzionkowice — o godz. 15-ej u p. Spyrdki; ref. tow. Marek.

dnia 12 b. m.

Pszczyna — wiec Zw. Budowlanych i Inwalidów; ref. tow. Lakota.

dnia 24 bm.

Katowice I o godz. 15-tej u p. Barbra, ref. tow. Marek.

dnia 25 bm.

Bielszowice o godz. 15-tej u p. Poloka, ref. tow. Marek.

Różne wiadomości

Chłopcy, wysłani w dniu 8 lutego br. przez Miejski Urząd Opiek!

Społecznej na kurację do Sanatorium dla dzieci miasta Katowic w Jastrzębiu — Zdroju, wracają w poniedziałek, dnia 8 marca br. do domu.

Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali II-giej dworca w Katowicach o godz. 14.50.

Repertuar teatrów

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Sobota dnia 6 marca „Występ baletu Parnella” o godz. 20-tej.

Niedziela dnia 7 marca „Kto zabił?” dla Zakł. Hohenlohe godz. 15.30

i „Wesele na G. Śląsku” dla Śl. Zakł. Cyn. o godz. 20-tej.

Wtorek dnia 9 marca „Występ Teatru 13 rzędów” o godz. 20.15.

Środa dnia 10 marca „Kto zabił?” o godz. 20-tej.

11-letni chłopak zastrzelił podczas zabawy kolegę

W mieszkaniu plutonowego W. P., Aleksandra Kalitki w Chorzowie I (Wolności 95) zdarzył się tragiczny wypadek. Zabawiali się tam trzej chłopcy: 13-letni Henryk Szczurkowski z Poznania, który przybył przed kilku tygodniami w odwiedziny do swej ciotki Konni-cowej, wychowanek Kalitki 11-l. Alfons Wieja i 6-l. Henryk, syn Kalitki.

W trakcie zabawy Wieja wydo-bił z ukrycia rewolwer służbowy opiekuna i począł nim manipulować wobec pozostałych chłopców. Z niewyjaśnionych przyczyn padł strzał, który położył trupem na miejscu Szczurkowskiego. Na głos strzału przybiegł do mieszkania sąsiedzi, jednak wszelka ich pomoc była bezskuteczna.

Kierownik firmy okradał robotników

Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach policja śledcza przeprowadza dochodzenia przeciw b. kierownikowi firmy Robert Struit w Katowicach, p. Gopkowi, który przez dłuższy czas dopuszczał się oszukiwania machinacji na szkodę robotników, otwierając ich torebki wypłat i

uszczipając ich zawartość. Poza tym okazało się, że p. Gopek dokonywał potrażeń m. in. na alimentu, których nie odprowadzał. Fakty te zostały ujawnione z okazji wystąpienia robotników do Sądu Pracy o nadpłatę zarobków, co zostało zasądzone.

UWAGA NOWOOTWARCIE !!

FOTO-RADIO-SCHARF

KATOWICE, UL. ŚW. JANA 6.

Aparaty i przybory fotograficzne oraz odbiorniki radiowe stale na składzie.

NAJNOWSZE ZDOBYCZE TECHNIKI W DZIEDZINIE FOTOGRAFII.

CENY FABRYCZNE. SOLIDNA OBSŁUGA. FACHOWE PORADY.

Prospekty i próbki bezpłatnie!

Korzystne źródło zakupu dla amatorów i fotografów zawodowych — cenniki na żądanie.

Szan. Towarzysze i Towarzyszkii! Prosimy przy zakupach uwzględnić te firmy, które się w naszym piśmie ogłaszają.

MEBLE POZNAŃSKIE

Słynne ze swej, nieograniczonej trwałości, eksportuje się na cały świat bo nie są droższe od tandetnych. Sympialnie, jadalnie, kuchnie, tapczany, oraz wszelkiego rodzaju inne meble polecamy po cenach najniższych fabrycznych przy najdogodniejszych warunkach spłaty.

Poznański Dom Mebli

Katowice, Piłsudskiego 15

Sklep frontowy

Bezpłatna dostawa! Długoletnia gwarancja!

Kobiety!

Poradnia świadomego Macierzyństwa

udziela tanich, wyjątkowo bezpłatnych porad lekarskich w sprawach zapobiegania niepożądaney ciąży i eugenicznych. W poradni ciąży się nie przerywa

Porady w poniedziałki godz. 20 — 21, czwartki od 8.35 do 9.30, Katowice, ul. Kochanowskiego 51 p.

Pan Szaliński pozostaje?

Dowiadujemy się, że podawane w niektórych dziennikach wiadomości o rzekomym ustąpieniu starosty pow. świętochłowickiego, Szalińskiego, nie odpowiadają prawdzie. (PAT).

Nagła śmierć

Przy kasie biletowej w hali II dworca osob. w Katowicach, w czasie zakupywania biletu, zaniemógł nagle 53-letni inż. technik Teodor Konieczny, zam. w Katowicach przy ul. Francuskiej 29. W czasie przewożenia go do szpitala miejskiego w Katowicach zmarł w karetce Pogotowia ratunkowego. Według orzeczenia lekarza, śmierć nastąpiła z powodu udaru serca.

Podrzucenie dziecka

Dn. 3 b. m. po poł. o godz. 15. obok rzeki Białki, przy zabudowaniach fabrycznych Krzyżanowskiego w Kamienicy, znaleziono około 14-dniowe dziecko płci męskiej, owinięte w prześcieradło. Podrzutka umieszczono w Żłobku dla niemowląt w Bielsku.